Nr 83. Kraków, 13 Kwietnia — Wtorek. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księg. p. F. A. Krzyżanowskiego, handle Dwórskiego, Wierzchowskiego tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2 i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Rimerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com

Kraków 12 kwietnia.

Cesarz Wilhelm zaniechał nagle zamiaru podróży do Włoch, albowiem zaraz po pamiętnym toaście Cesarza Franciszka Józefa w Wenecyi oznajmiono w Berlinie, że lekarze sprzeciwili się tej podróży. Zapał w Wenecyi doszedł był do takiego stopnia wysokości, iż trudno przypuścić, aby dorównała mu Florencya. Przyjazd do Wenecyi był aktem pojednania dwóch przeciwników, był zrzeczeniem się Franciszka Józefa wszelkich praw do krajów utraconych w skutek dwóch wojen, i on właściwie stał się prawdziwym traktatem pokoju między Austryą a Włochami. Po tym akcie mogą Włosi zapomnieć, że zawdzięczają Wenecyę wojnie Prus z Austryą. Jakież więc owacye nad przepisane ceremoniałem dworskim mogłyby czekać Cesarza Wilhelma we Florencyi, gdzie ani lokalne ani polityczne względy nie dawałyby Cesarzowi Niemiec prawa do popularności, bez której zjazd monarchów może ściągać ciekawych widowisk, ale nie podniesie ich serc i nie wznieci zapału.

Słusznie więc cofnął się w porę Cesarz Wilhelm a dla zatarcia wrażenia odmową przyjazdu sprawionego, poleca swemu synowi wybierającemu się już dawniej do Włoch, powitać Wiktora Emanuela. Zresztą, podróż cesarza Wilhelma do Włoch potrącała ciągle o nieprzezwyciężoną trudność, jaką stawiał rząd włoski. Król Wiktor Emanuel, który nigdy w Rzymie nie mieszka, nigdy nawet nie zatrzymuje się tam dłużej, nie mógł przyjąć w tem mieście, w swojej nowej stolicy monarchy, którego polityka popchnęła do kroków nieprzyjacielskich przeciw Głowie kościoła, jeśliby sam niechciał pozbyć się wszelkiej względności, wszelkiej przyzwoitości. Zjazd w Rzymie musiałby mieć znaczenie sojuszu przeciw Głowie kościoła. Żaden panujący, nawet schizmatycki, jak Mikołaj, nie omieszkali, przybywszy do Rzymu, widzieć się z Papieżem; cesarz Wilhelm aniby chciał ani mógł oddać wizyty w Watykanie. Attyla wódz Hunnów uznał był rządy Papieża i ukorzył się przed nim, cesarze Niemieccy choć z bronią w ręku zdobywali sobie koronę cesarską w Rzymie, schylali czoła przed wyobrazicielem naczelnej zwierzchności duchownej na ziemi; Wiktor Emanuel niemógł przeto zaprosić do Rzymu nowoczesnego cesarza Niemiec, jakby na urągowisko Ojcu Św.

Wobec tego nieprzebytego skopułu musiał cesarz Wilhelm poprzestać na Florencyi, jako pierwszej chronologicznie stolicy połączonego królestwa. Aż oto i tu odwiedziny weneckie stanęły mu przeszkodą. Już sam odwrót cesarza Wilhelma jest pierwszem następstwem weneckiego zjazdu i dodaje mu ważności. Cesarz Franciszek Józef wyratował Włochy z objęć pruskich, w które się rzucały, a przynajmniej nie byłyby śmiały usunąć się od uścisku i od nieodzownych w takim razie pewnych ofiar na korzyść najpotężniejszego dziś mocarstwa. Cesarz Franciszek Józef nie potrzebował rozmawiać z królem Włoskim o stanowisku kościoła i osoby Ojca Śgo, sam zaś wybór miejsca zjazdu wskazywał, że ani w Neapolu lub Florencyi, a tem mniej w Rzymie mógł się on odbyć. Natomiast przyjazd Cesarza Wilhelma mógł się tylko tłumaczyć jako nacisk na króla, aby ten przystąpił do polityki zalecanej przez gabinet berliński wobec kościoła, i już w notach dyplomatycznych znanych z procesu Arnima i świeżych traktujących kwestyę interwencyi w wybór Papieża, nie tajonej.

Nie powiodło się kanclerzowi niemieckiemu zwołać trybunału międzynarodowej konferencyi dla odsądzenia Papieża od praw, jak to czyni z biskupami trybunał berliński; nie powiodło się Cesarzowi Wilhelmowi pod oknami Watykanu obchodzić tryumfu wciągnięcia Włoch w swoją politykę i uczynienia ich wykonawcą rozkazów swoich, a przyjazd Cesarza Franciszka Józefa do Wenecyi zrządził, że i odwiedziny florenckie musiały być zaniechane. Królewicz Fryderyk Wilhelm może nawet do Rzymu zawitać, on nie jest jeszcze niczem, prócz jenerałem, wprawdzie cesarza zastąpi na uczcie i na paradzie, ale nie jest jeszcze przedstawicielem polityki czy to ojca swego, czy cesarstwa.

Dwiema drogami zmierza polityka pruska do obalenia kościoła: raz przez bezpośrednią z nim walkę, drugi raz przez walkę z naturalnymi jego obrońcami, z państwami katolickiemi. Potrzeba nawet było Prusom pokonać naprzód Austryę, potem Francyę, aby mieć wolne ręce do walki z kościołem. Ilekroć więc czują się w niemożności dosięgnięcia go w jego posadach, zawsze na drodze politycznej usiłują utorować sobie drogę, a to: wciągnąć Austryę do przymierza trzech cesarzów, aby Francyę odosobnić; działać we Francyi skrycie przez ślepych radykalistów, nie czujących, że są pionami obcą posuwanemi ręką, aby przeszkodzić kolejno to legitymizmowi, to orleanizmowi, to napoleonizmowi do przywrócenia monarchii; odciągnąć Szwajcaryę od związku przyjaźni z Francyą przez zwycięztwo żywiołu niemieckiego za pomocą centralizacyi i przez zapewnienie w ten sposób przewagi racyonalistom; trapić Belgię reklamacyami popartemi groźbą, aby obalić gabinet dzisiejszy, a liberałom ułatwić przystęp do władzy. Nakoniec rozpuszczono w Niemczech wieści niepokojące o zbrojeniu się Francyi, o lidze państw katolickich przeciw protestantyzmowi, i wydano zakaz sprzedaży broni do Francyi, zapytano poufnie o powód spóźnionego rozpuszczenia żołnierzy od r. 1870 służących, a dzienniki berlińskie znane ze swoich bliskich z rządem stosunków, rozbierają pytanie potrzeby wojny, z wyraźnem dodaniem, iż kościół nie da się pokonać bez nowej wojny religijnej. Nie jest nową myśl, że Europę czeka jeszcze wojna religijna na wzór 30-letniej, ale myśl ta była dotąd jedynie historyozoficzną tezą; dziś przybiera ona cechę oficyalną. Jeżeli Niemcy nie mają znów z osobna z każdym nieprzyjacielem rozprawiać się, ale zastać silny przeciw sobie opór państw katolickich, naówczas podróż wenecką należałoby uważać za pierwszy krok wstępny na tej drodze.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 10 kwietnia.

(*S.*) Poseł Hausner wniósł ponownie powiększenie liczby posłów z miast. Zwracam uwagę waszą na ten przedmiot zarówno trudny, jak ważny, którego załatwienie z pożytkiem dla kraju odwlekało się od sesyi do sesyi a nietylko dla tego, że włościanie byli mu przeciwni Jest to zdaniem mojem jedyna obok załatwienia sprawy propinacyjnej pożyteczna spuścizna, którą obecny sejm przyszłemu przekazać może.

Z kilkoletniego doświadczenia wiemy, jak trudnem jest położenie 44 posłów większej własności i 22 posłów z miast wobec żywiołu posłów wiejskich, jak coraz trudniej szły korzystne dla nas wybory z kuryi mniejszych posiadłości, jak szczupłą jest w ogóle liczba zdolniejszych posłów, skutecznie pracować mogących. Wiemy, że tabularna własność podczas ostatnich wyborów tu i owdzie była już zagrożoną przez konkurencyę żywiołów, które się do narodowości polskiej niepoczuwają. Wiemy wreszcie, że większa własność na polu koniecznych reform nieokazywała zawsze tego poczucia potrzeby, z któregoby wypłynęła skuteczna działalność prawodawcza dla kraju.

Wiadomo dostatecznie, że powiększenie liczby posłów z miast miało dotąd przeciw sobie silne argumenta; groziło reprezentantami, którzy swoje dążenia wyrazili w Szomer Izraelu. Tworząc nadto osobne ciała wyborcze z miasteczek mniejszych, do wiejskich wyborów dzisiaj należących, narażało się możebne korzystne rezultaty wyborów wiejskich. Ale cały ten projekt zupełnie inne przybrałby rozmiary, gdyby pomyślano o powiększeniu reprezentacyi miast większych, przedewszystkiem zaś Krakowa i Lwowa. Nie da się zaprzeczyć, że w miastach większych skupia się dzisiaj życie i świadomość interesów krajowych, że w nich jedynie uderza śmielej tętno reformy, że góruje w nich inteligencya z cechą narodową i zmusza żywioły inne do posłuchu lub milczenia, że tam nareszcie najłatwiej o porozumienie się i przeprowadzenie wybitnych w kraju ludzi.

Czy nienależałoby do obowiązku obywatelskiego, aby na ciężką przyszłość, która wśród wzmagających się żywiołów przeciwnych nas czeka, pomyśleć o umocnieniu takiem zastępu ustawodawczego, stając jako zwarta falanga przeciw ciemnym i nieprzychylnym żywiołom.

Wiedeń 11 kwietnia.

(*J. H.*) Na horyzoncie politycznym okazują się „czarne plamki." Ciszę dotychczasową nagle przerywa powiew wprawdzie tylko lekki, ale tego rodzaju, który zaniepokaja zwykle augurów politycznych. Tym razem groźne auspicye wychodzą z Berlina, gdzie augurowie w „jaskini gadzinowej" p. Aegidiego zwiastują rychłą burzę. Inspirowane dzienniki pruskie; a na ich czele berlińska *Post* występują z artykułami, w których mimowolnie przypomina się ton prasy bonapartystowskiej za onych świetnych czasów przed upadkiem cesarstwa. Wówczas pytanie takie, jakie sobie pozwala dzisiejsza *Post: Ist der Krieg in Sicht* zaniepokoiło na wskróś Europę; a napoleońską polityką było zawsze upatrywaniem we wszystkiem wymierzonej przeciw sobie zaczepki, we wszystkiem urazy i zagrożenia, wszędzie szukanie pozoru interwencyi. Taki był kierunek polityki Tuileriów, kiedy miało się ziścić niemieckie przysłowie, że pycha poprzedza upadek. Mimo to głoszono: cesarstwo — to pokój! Mówmy bez paraleli. Zjednoczenie Niemiec, jako „państwa pokoju i cywilizacyi", miało być gwarancyą pokoju Europejskiego. Wtem nagle Hiszpania obraża honor państwa niemieckiego i musi dać satysfakcyę, wnet Francya „zbroi się" do wojny przeciw Prusom, to znów uwięziony w Watykanie Papież zagraża bytowi państw, a nuż Belgia śmie mieć konstytucyę i ustawy, które nie chronią kanclerza niemieckiego. Słowem, Berlin w złym humorze i gniewa się na cały świat. A pośród tego przychodzi jeszcze podróż Franciszka Józefa do Włoch, entuzyastyczne i nad wszelki konwencyonalizm wyższe przywitanie go przez reprezentantów narodu włoskiego. Spotkanie w Wenecyi — głoszono — przyłączy jeszcze jedno ogniwo w sojuszu trzech Cesarstw północnych, jest tylko dalszym ciągiem i konsekwencyą zjazdu berlińskiego. Ależ nic, co w zeszłym tygodniu zaszło w Wenecyi, nie wskazuje na takie intencye. Przy biesiadzie wznoszono toasty na „wieczną przyjaźń obu państw," „na pomyślność Włoch," o jakimś związku przyjacielskim trzech mocarzy nie wspomniono wcale; przy żadnej sposobności — a było ich wiele, nie potrącono nawet o taki stosunek, a byłoby się przecież nie obeszło bez tego, gdyby celem podróży cesarskiej, istotnie było przyciągnięcie Włoch do przymierza trzech mocarzy. Że takiego więc celu nie miała podróż do Włoch, to już można uważać za pewnik. Ale niemniej pewnem, że Austrya zyskała nowego sprzymierzeńca, to dość otwarcie wypowiedzianem zostało. Czy zatem daleko trzeba szukać przyczyny drażliwych enuncyacyj i goryczy, która się przebija od tygodnia w prasie niemieckiej? Jednakowoż myliłby się, ktoby sądził, że przyjaźń z Włochami wyklucza dotychczasowe pożycie z państwem Niemieckiem. Tego znaczenia niema podróż cesarska i zarówno błądzą ci, co uważają takową za wynik przewrotu dotychczasowej polityki austryackiej, za symptom chylenia się ku sojuszowi katolickich państw południowych z Francyą, za zwycięztwo stronnictwa klerykalnego, jak ci, którzy w niej właśnie upatrywali wzmocnienie węzła łączącego Austryę, Prusy i Rosyę ze sobą. A dlatego też że niema tego pozoru, nosi cechę na wskróś pokojową. Austrya znalazła sprzymierzeńca w dawnym nieprzyjacielu i chętnie podaje rękę do zgody, bo każde państwo szuka aliansów i zadowolone gdy je znajduje. Im więcej ich ma tem większą posiada dla siebie gwarancyę pokoju i samodzielności swojej. W niej właśnie leży całe znaczenie podróży cesarskiej i w niej zarówno zaniepokojenie nad Spreą.

Spignon 7 kwietnia.

○ Właśnie w tej chwili Cesarz Franciszek Józef wyjeżdża z *Canal Spignon* do Pola. „Miramar" wypływa wśród grzmotu dział czterech okrętów pancernych „Venezia", „Ancona", „Castelfidardo" i „Conteverde", oraz wszystkich okolicznych warowni, wśród okrzyku majtków, dźwięku hymnu austryackiego i okrzyków *eviva* około 5000 osób przybyłych na 11 parowcach prywatnych, które kilkanaście mil morskich z własnej woli odprowadzić mają Cesarza Austryackiego. Z początku „Miramar" posuwał się zwolna, lecz później wśród przyspieszonego biegu zniknął z oczu widzów.

Rewia, jaka się wczoraj odbyła pod Vigonza, zrobiła na Cesarzu dobre wrażenie; wojsko wygląda znakomicie, natomiast konie kawaleryi i materyał artyleryi wiele jeszcze pozostawiają do życzenia. Najwięcej uwagę Cesarza Franciszka Józefa zwracali na siebie t. z. *bersaglieri*, szczególniej zaś jeden kapitan, murzyn czystej rasy. Świta króla włoskiego i książąt krwi, wynosząca około 150 osób, znajdowała się wyjątkowo na przepysznych koniach. Tak zwana *centoguardia* straż przyboczna króla, składając się z kirasyerów, wysokich na 6 stóp, bardzo dobre robiła wrażenie. Jedną dywizyą dowodził znany jenerał włoski hr. Poniński.

Wieczór po powrocie z Vigonza, odbyło się przedstawienie teatralne w teatrze Fenice. Loże płacono po 1500 franków. Przyjezdnych z Austryi i Włoch, liczono w czasie pobytu Cesarza 60 do 70,000.

Obadwaj monarchowie rozdali w Wenecyi około 150 orderów. Wielu oficerów austryackich otrzymało wielką wstęgę orderu św. Maurycego i św. Łazarza, krzyż kawalerski tego orderu otrzymali czterej porucznicy marynarki na „Miramare", książę Wrede, Rousseau, Adamowicz i Artur Müldner.

Pola 9 kwietnia.

† Dnia 7 b. m. o godzinie 5ej po południu, zawinął „Miramar" po pięcio-godzinnej podróży z Wenecyi do Pola, witany grzmotem dział z sąsiednich warowni i salwami eskadry stojącej w przystani, a składającej się z okrętów „Radecki", „Cesarz", „Frundsberg" i „Nautilus". W porcie samym oczekiwała jachtu cesarskiego niezliczona liczba łodzi i parowców pod przewodnictwem wice-admirała bar. Bourguignon, który natychmiast przedstawił się N. Panu, a za nim minister obrony krajowej pułkownik Horst, głównodowodzący w Gradcu feldmarszałek Kuhn i feldmarszałek porucznik książę Wirtembergski. Zaraz potem wsiadł Cesarz do łodzi, która go przewiozła na ląd; przy wsiadaniu znów warownie lądowe dały 21 salw.

Wiceadmirał bar. Bourguignon, który naprzód popłynął, przyjmował NPana na lądzie, a burmistrz miasta Pola powitał go mową w języku włoskim, na którą Cesarz także po włosku odpowiedział. Następnie przedstawił się Cesarzowi biskup Dobrila z Parenzo na czele duchowieństwa, oraz liczne deputacye, poczem Cesarz powrócił na „Miramar", gdzie odbył się obiad dworski. Wieczorem miasto było wspaniale oświetlone, ludność okrzykami radości okazywała monarsze swoje usposobienie lojalne.

Wczoraj o godz. wpół do 7ej rano znów NPan udał się na ląd w celu odbycia przeglądu wojska lądowego i marynarki. Przegląd powiódł się najzupełniej; najbardziej podobała się Cesarzowi defilada batalionów marynarzy, natychmiast też objawił zadowolenie swoje obecnym oficerom. Dalej zwiedził obserwatoryum, koszary, kasyno i inne lokale marynarki.

O godz. 11ej udzielał Cesarz posłuchań; przeszło 100 osób otrzymało audyencyę. Po śniadaniu na pokładzie „Miramar" odjechał NPan o godz. 1ej w południe na małym jachcie „Fantasie" do *Canal Fasana*, o 3 mile morskie odległy, gdzie eskadra marynarki strzelała do celu i odbyła potyczkę w obec Cesarza. O godz. 5ej powrócił Cesarz wśród ulewnego deszczu na „Miramar", a po obiedzie około godziny 8ej pojechał na uroczyste przedstawienie do teatru, gdzie dawano operę *Cyrulik Sewilski*. Przyjęcie było serdeczne i pełne zapału. W powrocie na statek towarzyszyło NPanu aż do morza stowarzyszenie miejscowe robotników z muzyką i pochodniami. Około godz. 10ej wjeżdżał cesarz do portu wspaniale ogniem bengalskim oświetlonego.

Dziś wreszcie zwiedzał N. Pan arsenał, okręty składowe i szkołę marynarki, przyczem kilkakrotnie objawił swoje zadowolenie i uznanie. Robiono także próby z nowemi 8-calowemi działami stalowemi, które okazały znakomity rezultat co do dobroci materyału. Po południu zwiedził Cesarz nowo zbudowaną warownię „Franciszek" na wyspie przylegającej do portu, oraz inne rozmaite przedmioty i budowle odnoszące się do marynarki.

Kiedy ten list piszę, port i miasto oświetlone nader wspaniale, bardzo piękny przedstawiają widok; szczególniej tak zwana *Arena romana*, błyszcząca tysiącem świateł, wygląda przepysznie.

Jutro o godz. 5ej rano wyjeżdża Cesarz do Zadaru, gdzie go oczekiwać będzie eskadra, która tam naprzód popłynęła.

Berlin 7 kwietnia.

Nie uszło zapewne waszej uwagi; że w krótkim bardzo przeciągu czasu, trzech ambasadorów niemieckich, ks. Hohenlohe z Paryża, jenerał-porucznik Schweinitz z Wiednia i hr. Münster z Londynu, było kolejno w Berlinie. Każda z tych podróży miała naturalnie inny pozór; zawsze jednak wszyscy trzej dyplomaci podczas swego pobytu nietylko składali ustne raporta Cesarzowi, ale nadto długie odbywali konferencye bądź z ks. Bismarkiem, bądź z p. Bülowem.

Zdaje się, że byli powołani, aby zdać sprawę bezpośrednio z wrażenia, jakie sprawiły ostatnie kroki poczynione przez rząd niemiecki w celu dojścia do europejskiego porozumienia względem Papieża. Chodzi o rodzaj konkordatu na takich podstawach, jakie od r. 1801 istnieją między Francyą a kuryą Rzymską. Według informacyj niezbyt dokładnych, jakie zaczerpnąć zdołałem, konkordat rzeczony zawrzećby chciano na podobnych podstawach między papiestwem z jednej, a Niemcami, Włochami, Rosyą, Anglią i Austryą z drugiej strony, dla utworzenia zupełnej solidarności między państwami monarchicznemi Europy wobec hierarchii katolickiej i papiestwa.

Jeźli się nie mylę, ujrzycie wkrótce wszystkie usiłowania dyplomacyi bismarkowskiej zwrócone coraz bardziej do tego celu.

O zjeździe Cesarza Austryackiego z królem Włoskim w Wenecyi nie piszę, bo niechcę powtarzać doniesień ani domysłów dziennikarskich, a nic znaczącego lub też pewnego w tym względzie dowiedzieć się nie mogłem.

Londyn 6 kwietnia.

O sławnej misyi p. Radowitza do Petersburga, o której w ostatnich czasach tyle było mowy, dowiedziałem się niejakich szczegółów, które wam lubo z zastrzeżeniem przesyłam, rzucają one bowiem nowe światło na sposoby, jakiemi ks. Bismark szukał sprzymierzeńców dla swego planu, mającego nadać papieztwu konstytucyę międzynarodową.

Dwa, mniej więcej, miesiące temu, jak poseł niemiecki w Wiedniu, jenerał Schweinitz, miał rozmowę z hr. Andrassym, aby go wtajemniczyć w projekt ks. Bismarka, który zawisł na ułożeniu pewnego rodzaju konkordatu, między Watykanem a państwami, mającemi poddanych katolickich. Do tej ugody, konkordat istniejący, między Stolicą św. a Francyą, od r. 1801, mógłby służyć za podstawę, przynajmniej co do głównych rysów. Hr. Andrassy przyjął dobrze te oświadczenia i obiecał w chwili sposobnej przedłożyć je Cesarzowi, który jako monarcha katolicki, mógłby wpłynąć i na kuryę rzymską i na Włochy korzystnie dla tego pojednania na chybi trafi, któreby położyło koniec zapasom Niemiec z Kościołem katolickim. Pewnego dnia hr. Andrassy dotknął tej sprawy przed cesarzem Franciszkiem Józefem, który zdawał się z razu przystawać na ten projekt. Wkrótce atoli potem wskutek postanowienia podróży do Dalmacyi, Cesarz zwierzył się swemu ministrowi spraw zagranicznych, z życzeniem oddania wizyty królowi Włoskiemu, którą mu ten był zrobił podczas Wystawy powszechnej. Z własnej inicyatywy Cesarz przeznaczył Wenecyę na miejsce zjazdu i dodał, że tam pamiętać będzie o swojej powinności, jako monarcha katolicki i uczyni wszystko, co będzie mógł, aby pogodzić Włochy ze Stolicą świętą. O projekcie atoli księcia Bismarka nie było wzmianki.

Gdy się o tem dowiedziano w Berlinie od jenerała Schweinitza, w obec takiego usposobienia Cesarza Franciszka Józefa, postanowiono powierzyć szczególną misyę p. Radowitzowi w Petersburgu. Miał on zaproponować Carowi spotkanie z Wiktorem Emanuelem, do którego pobyt cesarzowej Rosyjskiej w St. Remo nastręczał wyborny pozór. Jednak cesarz Aleksander, pomimo wielkiej przyjaźni dla cesarza Wilhelma, nie miał ochoty zdaje się uwolnić cesarstwo Niemieckie od trudności na niem ciążącej, a która może i wchodzi w pewną rachubę w polityce rosyjskiej. Odpowiedział więc wymijająco, że nie wypada nadużywać spotkań monarszych, mogłyby one bowiem niepokoić umysły; dość, że p. Radowitz nie wywiózł wcale zadawalniającej odpowiedzi z Petersburga do Berlina.

Jak tylko w Wiedniu sfery katolickie i konserwatywne spostrzegły, że zjazd wenecki nie jest zwycięztwem polityki, przez hr. Andrassego zalecanej, przerzuciły się na zdanie, aby ją uważać za przegraną ministra spraw zagranicznych, a nieprzyjaciele korzystali, aby tak w Wiedniu, jak w Węgrzech zachwiać jego pozycyę. Nieopuszczono i tego, że w Konstantynopolu nie powodzi się również bardzo jego dyplomacyi w sprawie bar. Hirscha, a przynajmniej sposób, jakim się ona toczy, nie powiększa wpływu tego męża stanu. Przypominano oraz, że podróże miały zawsze pewien wpływ na myśli cesarza Franciszka Józefa i były epoką, po której następowały ważne w państwie zmiany. Ztąd też się łudzą, że coś podobnego nastąpi po powrocie Cesarza. Owóż, jakie obiegają tu zdania tych, co mniemają, że znają symptomata dni ubiegłych i świat polityczny austryacki, który zaprawdę nie jest podobny do innych w krajach konstytucyjnych.

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o budżecie krajowym na rok 1876.

Wysoki Sejmie!

W myśl § 18 statutu krajowego i §fu 7go instrukcyi dla Wydziału krajowego, przekładamy projekt sumaryczny budżetu krajowego wraz z 13 preliminarzami specyalnemi, a mianowicie: Preliminarz funduszu krajowego w ściślejszem znaczeniu, preliminarz szpitalu lwowskiego: oddział chorych, położnic i obłąkanych, preliminarz funduszu podrzutków we Lwowie, preliminarz szpitalu św. Łazarza w Krakowie: oddział chorych, oddział położnic i podrzutków, preliminarz szpitalu św. Ducha w Krakowie: oddział syfilistycznych i obłąkanych, preliminarz funduszu policyi krajowéj, funduszu domestykalnego, funduszu stanowego sierocińskiego, funduszu Al. hr. Stadnickiego.

Preliminarzy dla funduszu kultury krajowéj i szkoły kucia koni, które przedkładaliśmy w latach poprzednich, nie przekładamy na rok 1876, ponieważ zasoby funduszu szkoły kucia koni, tudzież funduszu kultury krajowéj przeznaczone zostały uchwałą Wys. Sejmu z d. 14 października 1874 na urządzenie zakładu weterynaryi, a nadto preliminuje się na potrzeby tego zakładu pod rubryką VII funduszu kwotę 30,000 zł. na podstawie osobnego sprawozdania, przedłożonego Wys. Sejmowi.

Do wszystkich preliminarzy dołączone są wyjaśnienia, w których nietylko, że każda pozycya jest uzasadnioną, ale nadto zawierają one zestawienia porównawcze, wykazujące różnicę między kwotami uchwalonemi na rok 1875, a proponowanemi obecnie na rok 1876; tutaj więc wyjaśnia się tylko sumarycznie różnice, a mianowicie:

A. *Fundusz krajowy w ściślejszem znaczeniu.*

Wydatki: W rubryce I preliminuje się więcéj o 31,300 z powodu, iż wydatek na budowę gmachu krajowego podwyższono z kwoty 15,000 zł. na 50,000 zł., a zatem pomimo oszczędzeń w innych pozycyach téj rubryki, wynika wyżéj wykazane podwyższenie wydatku.

W rubryce II preliminuje się więcéj o 7180 zł., albowiem pomnożono ilość dyurnistów konceptowych i rachunkowych, podwyższono remuneracyę dla zastępcy prawnego, a nareszcie zamieszczono wynagrodzenie dla jednego stróża więcéj.

Konieczne pomnożenie dyurnistów spowodowanem zostało znacznym wzrostem wszystkich czynności w ogóle, szczególnie zaś w dziale spraw gminnych, szupaśnictwa, kultury krajowéj i szpitali we Lwowie i w Krakowie.

W rubryce III preliminuje się mniéj o 80,000 zł., z powodu, iż od sumy wydatków, wymierzonéj na podstawie trzyletniego przecięcia, odtrącono prawdopodobne dochody ze zwrotów od gmin, które w latach poprzednich do działu zaliczek wstawiano.

W rubryce IV preliminuje się więcéj o 800 zł.

W rubryce V preliminuje się więcéj o 500 zł. na podstawie doświadczeń z lat ostatnich.

W rubryce VI preliminuje się więcéj o 1500 zł., lecz powiększenie to jest tylko pozornem, gdyż przeniesiono do téj rubryki kwotę 1200 zł., przyzwoloną przez Wys. Sejm w rubryce XIII z roku 1875 na zasiłek dla dziecięcego szpitala św. Zofii we Lwowie.

Na rok 1876 proponuje się na podobny zasiłek kwotę 1500 zł., właściwie zatem podwyższenie wydatku wynosi tylko 300 zł.

W rubryce VII zmieniono dotychczas istniejące działy: A) stypendya, B) zasiłki, C) na cele naukowe i wykształcenia, na działy odpowiadające bardziéj naturze poszczególnych pozycyj wydatków, temi działami objętych, a mianowicie na działy:

A) Zasiłki dla zakonów, B) na cele gospodarstwa krajowego, C) na cele wykształcenia i oświaty i zamieszczono w takowych odpowiednie pozycye.

Ogólna suma wydatków w téj rubryce wynosi więcéj, aniżeli suma na rok 1875 uchwalona o 103,293 zł. z powodu, że w ogólnéj kwocie niedoboru funduszu szkolnego (poz. 66) wynoszącéj według załączonego preliminarza krajowéj Rady szkolnéj 344,369 zł, mieści się kwota 78,000 zł., uchwalona w rubryce XIII z roku 1875, na podwyższenie płac nauczycieli szkół ludowych, daléj podwyższono zasiłek dla zakładu weterynaryi (według osobnego sprawozdania) o 20,000 zł., dodano na stypendya dla uczniów weterynaryi i dublańskiéj szkoły parobków, kwotę 3000 zł. natomiast zaś opuszczono w preliminarzu na rok 1876 (w wyjaśnieniach szczegółowo wykazane) pozycye jednorazowo na rok 1875 uchwalone. Dla szkoły gospodarstwa lasowego sporządzono osobny preliminarz szczegółowy, jako załącznik do pozycyi 58.

W rubryce VIII preliminuje się mniéj o 1500 zł., z powodu zmniejszonych potrzeb tego rodzaju.

W rubryce IX preliminuje się więcéj o 2304 zł. z powodu podwyższenia czynszów i zaprowadzenia nowych stacyj żandarmeryjnych.

W rubryce X preliminuje się mniéj o 12,778 złr. z powodu podwyższenia dochodów z myt na drogach krajowych, które według przyjętéj reformy odtrącono od wydatków na drogi krajowe.

W rubryce XI preliminuje się mniéj o 4263 zł. na podstawie specyalnych preliminarzy zakładów dotowanych.

Oszczędności uzyskane przez zaprowadzenie własnéj kuchni w spitalach lwowskim i krakowskich wpłynęły tak korzystnie na budżet tych zakładów, iż pomimo znacznego pomnożenia wydatków z powodu proponowanego w osobnem sprawozdaniu powiększenia etatu w szpitalu lwowskim, okazują się niedobory powyższych zakładów mniejsze, aniżeli były w budżecie na rok 1875 wykazane.

W rubryce XIII preliminuje się mniéj o 83,214 złr. z powodu, iż opuszczono wydatki na rok 1875 jednorazowo uchwalone, tudzież wydatki na odnowienie słupów granicznych, wreszcie, iż przeniesiono do rubryki VII kwotę 78,000 złr. na podwyższenie płac nauczycieli, a do rubr. VI kwotę 1200 złr. dla szpitalika św. Zofii. Podwyższono zaś wydatki w téj rubryce o kwotę 7500 złr. na prowadzenie budowy kulparkowskiéj,

Suma różnic 146,877 złr. 181,755 złr. Z porównania 146,877 złr., okazuje się zmniejszenie wydatków o 34,878 złr.

Dochody.

W rubryce I preliminuje się mniéj o 100 złr. na podstawie oświadczenia z lat ostatnich.

W rubryce IV preliminuje się więcéj o 6050 złr. na podstawie specyalnych preliminarzy zakładów dotowanych.

Podwyższenie dochodów w téj rubryce spowodowała przeważnie sprzedaż realności Maryą Magdaleną zwanéj, na rzecz funduszu policyi krajowéj, w skutek czego ustały znaczne wydatki utrzymania budynku i opłaty podatku czynszowego.

W rubryce V preliminuje się mniéj o 109,424 złr. z powodu, iż na podstawie budżetu z roku 1874 i ruchu kasowego z tegoż roku, niepodobna spodziewać się tak znacznéj pozostałości ruchunkowéj.

W rubryce VI preliminuje się więcéj o 204,000 złr. z powodu zwiększonéj należytości podatków stałych.

W rubryce VII preliminuje się więcéj o 310 złr. z powodu przypadających w tym roku do spłaty rat pożyczkowych od stron rozmaitych.

Pokrycia z funduszu pożyczki krajowéj nie preliminuje się wcale, przeto dochód mniejszy o 150,000 złr. Suma różnic 259,524 złr. 210,360 złr., z porównania 210,360 złr., okazuje się umniejszenie dochodów o 49,164 złr. Zważywszy jednak, iż kwotę 150,000 złr., którą jako dochód od funduszu pożyczki krajowéj do budżetu na rok 1875 wstawiono uważać właściwie należy jako dług zaciągnięty, wynika zwiększenie dochodów 100,836 złr., doliczywszy do tego zmniejszenie wydatków o 34.878 złr., okazuje się budżet korzystniejszy o 135,714 złr.

B. *Fundusze dotowane z funduszu krajowego.*

Suma niedoborów w funduszach dotowanych wynosi 191,847 zł., w roku 1875 wynosiła 196,110 zł. wynosi przeto mniéj o 4263 zł.

W preliminarzach funduszów szpitali krakowskich i lwowskiego, zaprowadzono zmiany mające na celu ułatwienie rewizyi takowych przez komisye wysokiego Sejmu, a mianowicie: w preliminarzu szpitalu lwowskiego pod rubryką I. wydatków, połączono nie tylko płace wszystkich funkcyonaryuszów, ale i inne dodatki, które dawniej rozrzucone były na rubrykę: „emolumenta“ i „koszta gospodarcze“; w preliminarzach szpitali krakowskich postąpiono podobnie, z tą jednak różnicą, iż koszt wiktu dla rozmaitych kategoryj urzędników i służby w braku dostatecznego jeszcze doświadczenia, dla poszczególnych osób podzielonym być jeszcze nie mógł, z tego powodu w przeciętnych kwotach ryczałtowych w rubryce „koszta gospodarcze“, pozostawionym być musiał.

C. *Fundusze niedotowane (samoistne).*

Nadwyżki wykazane w preliminarzach tych funduszów, użyte zostaną na pomnożenie majątku zarodowego.

Własne dochody funduszu krajowego wynoszą 66,750 zł., preliminowane wydatki wynoszą 2,316,858 zł., z porównania wynika niedobór 2,250,108 zł., który ma być pokryty dodatkami do podatków.

Należytość podatków wynosi, wedle wyjaśnień do preliminarza funduszu krajowego i doniesienia ck. kraj. Dyrekcyi skarbu z d. 11 marca 1875 L. 3,727, (LW. 6,129) kwotę 6,784,720 zł, ze względu jednak, iż corocznie okazuje się konieczność odpisywania podatków z przyczyn elementarnych i innych powodów niemożności ściągnięcia takowych, zaokrągla się sumę powyższą na 6,600,000 zł.

Licząc po 34 centy od każdego złotego austr., otrzymamy dodatku krajowego 2,244,000 zł., w porównaniu z powyższym niedoborem okazuje się jeszcze brak 6,108 zł., który znajdzie pokrycie, albowiem corocznie pozostaje pewna ilość zaasygnowanych, a nie zrealizowanych wydatków.

Na podstawie wyjaśnień powyższych, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. „Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego na rok 1876, pobieranym być ma dodatek do podatków stałych, wraz z ½ częścią dodatków po 34 centy od każdego złotego austryackiego.“

II. „Wysoki sejm raczy upoważnić Wydział krajowy do przenoszenia oszczędności jednej rubryki na potrzeby rubryk innych.“

Lwów dnia 12 marca 1875 r.

Ks. *Leon Sapieha*,
marszałek krajowy.
Dr *Józef Wereszczyński*,
sprawozdawca.

Arcybiskup Metropolita Lwowski i asystent papiezkiego tronu, ks. Franciszek Ksawery Wierzchlejski, ks. Maciej Hirschler hrabia rzymski biskup przemyski i Józef Alojzy baron Pukalski biskup Tarnowski, wystosowali do Kardynała-Prymasa hr. Ledóchowskiego pismo, które według *Przeglądu Lwowskiego* brzmi jak następuje:

Eminencyo!

Z uczuciem najwyższej radości i najgłębszej dla Ojca Świętego wdzięczności przyjęliśmy wiadomość o wysokim zaszczycie, którym zaufanie Namiestnika Chrystusowego Eminencyę Waszą obdarzyć raczyło. Powołując Cię na najwyższą po Papiezkiej dostojność Kardynała Św. Rzymskiego Kościoła, którą Ci głos powszechny i żywione oddawna nadzieje katolików polskich przeznaczyły, uznał Ojciec Św. znakomite w sprawie Kościoła Bożego przez Eminencyę Waszą położone, a tylu cierpieniami okupione zasługi. Zarazem też dał Ojciec Święty nowy dowód szczególnej a prawdziwie Ojcowskiej życzliwości dla nieszczęśliwego Narodu naszego i dla Kościoła Polskiego, pod tylu klęskami jęczącego.

Miłego sercom naszym, a zarazem wielce zaszczytnego dopełniamy obowiązku, składając Eminencyi Waszej hołd najgłębszej czci a oraz życzenia, aby minęły rychło dni utropień, które dopuszcza Pan na kościół Swój Święty i na mężnych obrońców praw Jego, i abyś Eminencya Wasza, jak dotąd byłeś naszym wzorem i chlubą, tak jeszcze w najdłuższe lata swem światłem i radą w dostojnym purpuratów Senacie służąc sprawie Bożej i Świętego powszechnego Kościoła, oglądał tryumf Prawdy i Sprawiedliwości. I o to do Stóp Tronu Króla Królów i Pana Panujących nie przestaniemy zanosić modlitw i błagań naszych.

Racz Eminencyo przyjąć wyrazy najgłębszego uszanowania, z którem zostajemy

Waszej Eminencyi

Lwów dnia 23 marca 1875

(tu następują podpisy).

N. Pan nadał radcy starszemu skarbowemu w prokuratoryi skarbowej we Lwowie Drowi Stanisławowi Szlachtowskiemu, order korony żelaznej 3ej klasy z uwolnieniem od taksy, uznając jego znakomitą służbę.

Wiedeń 11 kwietnia. Wiadomości z bieżącej sesyi sejmów krajowych nic jeszcze nie mówią o pracach merytorycznych sejmów. Największa ich część zajmowała się dotychczas wyborami komisyj, którym rozmaite przydzielono przedmioty; niektóre zaś odroczyły się na kilka dni, aby dać komisyom czas do zbadania przydzielonego im przedmiotu. Tylko w sejmie czeskim i tyrolskim wydarzyły się epizody, które zasługują na uwagę. W Pradze przy sprawdzaniu wyborów wystąpił Młodoczech Dr. Trojan przeciw wyborowi p. Milde ze stronnictwa staroczeskiego, wykrywając manewra Staroczechów podczas tego wyboru. Przy tej sposobności poruszył Dr. Trojan kwestyę zasadniczą, mianowicie, czy kobiety posiadają prawo wyborcze, albowiem p. Milde dla tego tylko otrzymał większość, że kobiety głosowały przez pełnomocników. Akta wyborcze do tej sprawy odnoszące się przedłożone zostały.

W sejmie tyrolskim złożył Dr. Dordi imieniem swojem i czterech posłów z Tyrolu włoskiego pp. Bertagnolli, Ciani, Cresseri i Mendini oświadczenie, w którem odpiera przypuszczenie, jakoby pojawienie ich się w sejmie, miało oznaczać porzucenie zasady samodzielnej administracyi Tyrolu włoskiego.

— Minister wyznań i oświaty rozporządził, że koszta nabożeństw w szkołach średnich, o ile w ogóle pokryte być mają ze skarbu publicznego, nie należy wliczać do kosztów zarządu zakładu, lecz muszą być osobno obliczane i preliminowane, pod rubryką „potrzeby kościelne“.

— Interpelacya posła Wiktora Istóczego wniesiona w sejmie węgierskim w sprawie napływu żydów do Węgier, brzmi w całej osnowie:

„Zważywszy, że nawet według oświadczenia ministra wyznań i oświaty, na posiedzeniu Izby poselskiej z 4 lipca 1874 złożonem, nie ma w Europie państwa, w którem żywioł żydowski większe posiadałby znaczenie i większy wpływ, niż w Węgrzech;

zważywszy, że żywioł ten szczególniej na prowincyi, a to w skutek napływu nader szybko się rozmnaża, i zalanie kraju przez żydów napływających już niejednokrotnie było przedmiotem rozmaitej dyskusyi w dziennikach wszelkich odcieni, a publiczność już od lat kilku żywo się tą sprawą zajmuje;

zważywszy, że żywioł ten tak pod względem swego wewnętrznego znaczenia, jako też zewnętrznych objawów nie tworzy tak dalece wyznania, jak raczej ma charakter panującego w starożytności i dawno przestarzałego systemu kastowego, oraz jako samodzielna potęga socyalna przez swe jednolite wystąpienie i w skutek broni jej tylko właściwej, a wśród danych stosunków niepokonanej, tak na polu politycznem, jak socyalnem i gospodarczem, z każdym dniem coraz większe robi zdobycze, i nie tylko oskrzydla żywioły nieżydowskie, ale nawet grozi ich uciskiem;

zważywszy dalej, że żydostwo tworzy organizm kosmopolityczny, stojący pod przewodnictwem międzynarodowego zarządu, wznoszący się po nad interesa państwa i narodowości, który jak to u nas po roku 1850 dostatecznie udowodnił, zwykł dla sprawy narodowej tylko tak długo okazywać przychylność, jak długo stosunki polityczne istniejące lub spodziewane zapewniają mu władzę lub nadzieję władzy i w ten sposób wyzyskują takową do celów własnej kasty;

Zważywszy, że nie jest powołaniem Węgier, ani też po doświadczeniach ostatnich czasów nie może leżeć w ich interesie, aby służyły, za miejsce experymentów dla tej ekonomicznej oligarchii i dla kasty, dążącej przez nią do utrwalenia władzy politycznej;

z uwagi wreszcie na stanowisko analogiczne, które za przykładem innych rządów europejskich także nasze rządy zajmują, wobec przynajmniej u nas względnie mniej szkodliwego ultramontanizmu i internationalu, a raczej demokracyi socyalnej, zapytuję wys. ministerstwo:

1. Czy ma zamiar przez wniesienie obiecywanego przez dotychczasowe rządy przy rozmaitych sposobnościach, po dziś dzień jednak nie wniesionego projektu ustawy regulującej kwestyę indygenatu napływających z zagranicy i Węgry zalewających żydów, powodzi tej tamę położyć?

2. Czy rząd stawiać będzie przeszkody spokojnemu ruchowi jaki mogą żywioły nieżydowskie ewentualnie rozpocząć na polu socyalnem ku własnej obronie przeciw tej zaczepnej kaście?

3. Czy wogóle zamyśla rząd wobec tej kwestyi zająć stanowisko decydujące, czy też trzymać się nadal polityki obojętnej i zupełnej neutralności nieusprawiedliwionej dotychczas zjawiskami pojawiającemi się wskutek udzielenia emancypacyi tak w życiu publicznem, jakoteż w zakresie administracyi publicznej?

Interpelacyę tę odesłano do rządu, który na nią musi oczywiście odpowiedzieć.

Interpelacyę swoją poprzedził poseł Istóczy mową obszerną, której treść według *Pester Lloyda* jest następująca:

„Ogół dotychczas jest opanowany błędnem mniemaniem, że żydzi tylko osobne wyznanie tworzą, że jednak pod każdym innym względem należą do narodu, w pośród którego żyją. Tak jednak nie jest. Żydzi tworzą kastę potężną, związek, który cały świat opasuje, a którego celem jest: ujarzmienie reszty wyznań, opanowanie całego świata, panjudaizm. W tym celu zyskują sobie najzręczniejszych, najpotężniejszych orędowników, usiłują podbić sobie państwa pod względem finansowym, aby tym sposobem wpływać także na politykę i zrobić z niej celów swoich służebnicę. Właściwemi sobie zdolnościami i szczególną wytrwałością zagarniają największe bogactwa, i tym sposobem potęgują nierówność majątkową, byle tylko wielki proletaryat utworzyć. Zarówno z internationałem jak z ultramontanizmem sprzymierza się judaizm, aby dopiąć swoich celów świstowładczych. Świat już przeczuwa niebezpieczeństwo, jakie nań ściągnąć może ściśnięta żydów falanga, i poczyna urządzać się do obrony. Na oko dzielą się wprawdzie żydzi na nowowierców i starowierców, ale i jedni i drudzy do tego samego zdążają celu. Tylko że starowiercy chcą kastę swoją zachować wolną od obcych przymieszek, aby kiedyś czysty judaizm mógł zapanować, podczas gdy nowowiercy upatrzyli sobie w dziennikarstwie broń skuteczną, którą każdy atak na żydowizm jak i na każdego pojedynczego żyda tysiącznym umieją zakrzyczeć chórem. Żydzi wciskają się do każdego towarzystwa, a gdzie się zagnieździli, już się ich nie pozbędziesz. Domagają się wstępu wszędzie, sami jednak są niezmiernie ekskluzywni, otaczają się murem chińskim i tworzą najokropniejszą z wszystkich arystokracyj — arystokracyę pieniędzy. Żydzi udają liberalizm. Są jednak arcykonserwatywnymi; przyłączają się do każdej partyi zwycięskiej, aby ją wyzyskać. Niebezpieczeństwo, jakie tkwi w ściśniętej falandze żydowstwa dla reszty wyznań, a mianowicie dla katolicyzmu, który nie trzyma się tak solidarnie jak protestantyzm, jest dla Węgier najwyższej wagi; i jeżeli nie chcemy, aby panowanie judaizmu tu się najpierw rozwinęło, to chwyćmy się stanowczych kroków póki czas! Nie zalecam prześladowania żydów, bo dzieje uczą nas, że mimo wszelkich prześladowań żydzi się rozmnażali i coraz potężniejszymi się stawali; a nawet gdyby żydów nie prześladowano, to nie mielibyśmy dzisiaj wcale kwestyi żydowskiej. Ja tylko myślę o środkach pokojowych, któreby niebezpieczeństwo odwrócić zdołały.“

Prusy.

Zgromadzeni w Fuldzie biskupi państwa Pruskiego zanieśli podanie do Cesarza Wilhelma, które powtarza *Reichsanzeiger* wraz z odpowiedzią ministerstwa stanu, daną z upoważnienia cesarskiego. Podanie biskupów brzmi:

Najjaśniejszy, najpotężniejszy Cesarzu, najmiłościwszy Królu i Panie!

Ministeryum stanu WCKMci przedłożyło obu izbom sejmu projekt ustawy, w moc której pobieranie dalsze uposażeń zapewnionych z funduszów państwa katolickim biskupstwom i duchownym, ma zależeć od poprzedniego oświadczenia przełożonych dyecezyj albo duchownych co do bezwarunkowego posłuszeństwa ustawom państwa. Dawać podobne oświadczenie tak bezwarunkowo, nie może się pogodzić z sumieniem chrześcijanina. Wszakże Apostołowie i niezliczeni wyznawcy chrześcijańscy raczej śmierć ponosili, niż chcieli się poddać tym ustawom państwa i rozporządzeniom zwierzchności, które im zabraniały głosić prawdę bożą, albo domagały się wyparcia się wiary chrześcijańskiej. Jeżeli my jednak nie chcąc postępować wbrew naszemu sumieniowi i zasadom chrześcijaństwa, nie możemy złożyć takiego oświadczenia, naówczas również usiłowanie zmuszenia nas do tego pozbawieniem środków materyalnych, nigdy niemoże być uznane za dozwolone ze stanowiska chrześcijańskiego. Zresztą dotyczące zapomogi państwa udzielane właściwym biskupstwom, są wynikiem zobowiązania prawnego, które państwo na siebie przyjęło z sekularyzowanemi dobrami kościelnemi, na mocy wyraźnych umów, i które, według wiadomych słów pewnego ministra pruskiego, przyjęte zostało pod zastawem honoru Prus. Co się zaś tyczy wszystkich innych wypłat duchownym z funduszów państwa, to i te niemniej nie wypłynęły wcale z samej szczodrobliwości państwa dla kościoła, ale mają również podstawę prawną, czy to w sekularyzacyi klasztorów i fundacyj, czy to w prawach patronatu albo w przyrzeczeniach królewskich. Wstrzymanie również tych wypłat właśnie w chwili obecnej, musi szczególniej posłużyć do rozbudzenia gorzkich uczuć w sercach katolików, skoro duchownym innych wyznań chrześcijańskich przyznano ze strony państwa w chętnej szczodrobliwości z ogólnych wpływów podatkowych znaczne podwyższenie płacy. Najboleśniej zaś dla tego dotyka nas zagrożone wstrzymanie wypłat z funduszów państwa, iż wyraźnie poczytanem było jako kara za postępowanie katolickich biskupów i duchownych w obec ustaw majowych, lubo ci bez naruszenia swoich najświętszych obowiązków i konstytucyi, przez Boga nadanej kościołowi katolickiemu, nie byli w stanie przyłożyć ręki do wykonywania tych ustaw. Obawialibyśmy się uchybić należnej czci WCKMci, gdybyśmy mogli dać przystęp przypuszczeniu, że mogłoby odpowiadać zamiarom Twym N. Panie, abyś się domagał podobnej niewierności przez naruszenie obowiązków ze strony ustanowionych stróżów porządku kościelnego. Dla tego zwracamy się nie do izb sejmowych, w których coraz bardziej zaczyna znikać zrozumienie pojęć chrześcijańskich, ale do WCKMci, jako do opiekuna kościołów chrześcijańskich w Prusach uznanych, zgłaszamy się do korony, przy której stali zawsze z wierną lojalnością katolicy nawet wśród burz politycznych, i pokornie prosimy, abyś raczył N. Panie odmówić swej najwyższej sankcyi tej wydanej ustawie, jako nie uznającej słusznie nabytych praw i będącej źródłem niewymownej żałoby i zamętu zakłócającego pokój. Z najgłębszą czcią pozostajemy, poddając się zupełnie WCKMci, najuniżeniej.

Fulda 2 kwietnia 1875.

(podpisy)

Odpowiedź ministerstwa stanu z polecenia Cesarza wydana na ręce Arcybiskupa Kolońskiego, brzmi:

Berlin 9 kwietnia 1875.

Zawiadamiamy W. Arcybiskupią Mć, że Cesarz i Król Jmć raczył polecić ministerstwu stanu udzielenie odpowiedzi na bezpośrednie podanie z d. 2 bm. zebranych w Fuldzie biskupów pruskich. Załatwiając to najwyższe polecenie, niemożemy zamilczeć naszego zdziwienia i ubolewania, że duchowni na wysokiem stanowisku biskupów mogli się zrobić organem twierdzenia, jakoby w Prusach było zaparciem się wiary chrześcijańskiej słuchać takich ustaw, które w innych krajach niemieckich i obcych od wieków były i dziś są jeszcze z największą gotowością wykonywane przez duchowieństwo katolickie i jego przełożonych kościelnych, a słuchanie takich ustaw bezwarunkowo było tam przez duchownych katolickich świętą przysięgą zaręczane. Niemniej uderzającem jest a nieprawdziwem twierdzenie, że ustawy, przeciw którym właśnie tylko w Prusach wymierzone było świeżo nieposłuszeństwo biskupów, zabraniały głoszenia praw bożych. Jeżeli biskupi wskazują, że duchownym innych wyznań polepszono obecnie płace, a nieprzyznano tego samego równocześnie duchownym katolickim; to powierzchowny przegląd przedłożeń sejmowych i obrad nad niemi wystarczy do przekonania Biskupów o nieprawdzie ich twierdzeń. Podobnież niemoże być Biskupom niewiadomem, że wniosek rządowy, którego niewykonania domagają się od JCKMci, używając słów obelżywych o jego treści, mógł tylko za zezwoleniem najwyższem dostać się do sejmu. Żądanie jednak, aby N. Pan nawet po przyjęciu ustawy przez Sejm odmówił jej swojej sankcyi, tem więcej uderza, iż sami Biskupi nie wierzą, aby uposażenia, o których wstrzymanie idzie, były kiedy przez państwo przyznane, jeśliby po ich przyznaniu miało być zastrzeżone prawo Biskupów i duchownych słuchania albo niesłuchania ustaw państwa, w miarę, jak to Papież uzna za stósowne. Jeżeli podanie nazywa ustawę o wstrzymywaniu wypłat źródłem niewymownej żałoby i zamętu pokój naruszającego, natedy niechaj owi z Biskupów, którzy w r. 1870 przed obwieszczeniem ustaw watykańskich przewidywali podobne stosunki i publicznie wymownemi słowy ogłaszali jako następstwo ich, zapytają siebie samych, ażali wiernie i stale obstając przy przekonaniach swoich nie byliby ojczyzny naszej ochronili przed zamętem i naruszeniem pokoju, które przestrzegając przewidywali, a nad którémi my wraz z nimi ubolewamy. Zechcesz W. Arcybiskupia Mć wszystkim podpisanym na podaniu bezpośredniem udzielić łaskawie wiadomości o tem piśmie.

Ministeryum stanu.

Rosya.

Naród, którego społeczeństwo składa się z ciemnego, z nienajlepszych instynktów ludzi, z czynownikowstwa zepsutego do szpiku kości, z duchowieństwa w niższej warstwie całkiem niewykształconego, w wyższej zaś, kształcącego się w kierunku policyjno-politycznych widoków rządu, z klasy tak zwanej inteligentnej, która Murawiewowi w roku 1863 oddawała cześć bałwochwalczą, nareszcie z arystokracyi, z małym wyjątkiem, sięgającej zaledwie czasów Piotra Wielkiego, będącej uosobieniem znanych słów Napoleona: *Grattez le Russe, vous trouverez le Tartare*; naród, który cywilizacyę rozpoczął od demoralizacyi więcej jeszcze wschodniej niż zachodniej; naród który ma prawosławie a nie ma żadnej religii, język od wczoraj wykształcony, pozory wychowania publicznego, zbiór praw najgorszy, i niewolę za całą tradycyę; naród, posiadający sądownictwo w kolebce, obronę głośną w pieluszkach, i prasę po długim rygorze szkolnym, wypuszczoną na wakacye; naród nareszcie, który nic nie wynalazł prócz nihilizmu, nic nie wydoskonalił prócz fałszu politycznego, i niczem się nie dał poznać ludzkości prócz despotyzmem; wmawia w siebie i innych, że jest doskonałością, że wszystko zrobił u siebie, że mu w domu za ciasno, i że go jakaś misya, którą sam nazwał siłą okoliczności, popycha dalej.

Że go taż siła pcha do Azyi, dla cywilizowania wpół barbarzyńskich narodów, nikt przeciw temu nie ma nic do zarzucenia; że taż siła pcha go do naszej zagłady, tak to jest przyjęte jako *fait accompli*, że najliberalniejszy z dzienników paryskich, wiedeńskich i berlińskich, za czyn dokonany uznaje; ale prócz tego taż siła okoliczności każe mu burtować Galicyę, intrygować w Czechach, podjudzać Słowaków, durzyć Serbów, posyłać pod tytułem świec stearynowych paczki z bronią i amunicyą do Bułgaryi, i marzyć ani mniej, ani więcej tylko o wcieleniu do Rosyi wszystkiego co jest słowiańskie aż po morze Adryatyckie i Śródziemne, nie wyłączając naturalnie tego, co się pomiędzy tem niesławiańskiego znaleść jeszcze może.

Logicznie faktu tego nikt sobie wytłómaczyć nie potrafi, bo że kraje przeludnione mogą się chcieć rozprzestrzeniać na zewnątrz i szukać kolonizacyi, bardzo jest zrozumiałem; ale jakąż potrzebę mogą czuć Rosyanie nowych podbojów i obszarów, mając tego wszystkiego już dziś zanadto na ludność jaką posiadają, tego prócz nich, nikt pojąć nie jest w stanie. A jednak jest tego przyczyna dla znających Rosyę bardzo zrozumiała.

Jest to po prostu chęć posiadania cudzej własności, którą od indywiduów zacząwszy, aż do ogółu, cały naród moskiewski jest zarażony. Czego mu niedostaje, nie szuka u siebie, boby go to kosztowało, ale woli gwałtem zabrać u sąsiada, a ponieważ instynkt zniszczenia korzystać mu z tego długo nie daje, więc idzie coraz dalej, gdyż coraz dalej widzi rzeczy, drażniące jego apetyt, niczem zaspokoić się nie dający. U nas szukał czego nie miał, lub nie umiał zrobić u siebie, zniszczywszy nasz kraj, i zrównawszy moralnie i materyalnie prawie ze swoim, chce mu się iść dalej, i w tych stronach które już nazwał zgóry swojemi, gotuje sobie podstępem i intrygą wstęp i przyjęcie.

Nie mówiąc już o Galicyi i innych austryackich prowincyach, przez sławiańską ludność zamieszkałych, Drezno nad Elbą nazywa się u Moskali Drazdanami nad Labą, i radziby co prędzej widzieć w niem swojego jenerał-gubernatora z guberskim rządem, kazienną pałatą i kilku tysiącami *diejatielej* (pracowników na polu rusyfikacyi), aby módz dowodzić jak w Rydze, że jest *iskomdrewnim Ruskom gorodom* (od wieków starożytnem ruskiem miastem), lub o Warszawie, że jest *odnym iżłuczszich Ruskich prowincyonalnych gorodow* (jednem z lepszych prowincyonalnych miast rosyjskich). Jeżeli zaś o Prusach nie piszą tak otwarcie, jak naprzykład książę Aleksander Trubeckoj o Austryi, w dziele swojem *La Russie Rouge*, to dla tego tylko, że to jest idea nieco nowsza, i nie na dobie w tej chwili; ale można być pewnym, iż dobrze pamiętają, że poznańskie jest Wielkopolską, Prusy zaś były księstwem hołdowniczem dawnej Rzeczypospolitej polskiej, po której wystąpić z prawami spadkowemi, zawsze się znajdzie sposobność i pora.

Gdy więc nad tem wszystkiem ich dyplomacya w cichości pracuje, społeczeństwo rozmyśla, a prasa w imie patryotyzmu przemawia, wewnętrzna ich praca ogranicza się na przygotowaniu jak największej ilości środków do tego, czyli wojska i wszystkiego co dla wojska jest potrzebnem. Nowe prawo wojskowe, nowe linie kolei żelaznych, most na Wiśle, fortece, fabryki broni, wszystko jest w tej myśli. Zresztą wszystko leży odłogiem i dość jest czytać gazety rosyjskie, żeby się o tem przekonać. W artykułach wstępnych i rezonowaniach samych gazeciarzy, widzi się wszędzie postęp, wszędzie siłę, a zwłaszcza wszędzie wyższość nad wszystkiemi krajami Europy. Ziemstwa w pełnym rozwoju, tysiące szkół z pod ziemi wyrastające, włościan uposażonych i szczęśliwych, obywatelstwo ziemskie opływające w dostatki, przemysł i rolnictwo kwitnące, administracyę wzorową, nawet błota osuszone i kazania w rodzaju tego, jakie miał metropolita moskiewski w rocznicę wstąpienia na tron cesarza Aleksandra (*risum teneatis*) o wolności sumienia! Słowem to wszystko co chce dowieść zacytowana w Nr. 54 *Moskowskija Wiedomosti* gazeta *Don*: a mianowicie: „że wieki Rosya rosła, wieki rozwija się, i przez wieki przeznaczeniem jej jest stać na czele cywilizacyi nie tylko Europy, ale całego starego świata.“

Tymczasem w tychże samych gazetach, w korespondencyach zwłaszcza z prowincyi, widzimy odwrotną stronę medalu. Ziemstwa bezczynne i nieradne, szkoły w zatwierdzonych tylko projektach, lub dla braku nauczycieli zamknięte, włościan odzieranych przez własne zarządy, a biedniejszych jak za najcięższych czasów poddaństwa, obywatelstwo wiejskie odłużone i nieumiejące bez kapitału i kredytu dać sobie rady, przemysł umierający, rolnictwo zabite, tysiąc dwieście kopalni złota na Syberyi opuszczone dla braku rąk i kapitału obrotowego, w administracyi nadużycia i kradzieże na każdym kroku — słowem, nie do naśladowania dla Europy i całego starego świata.

W kilku, jakie mamy przed oczyma, numerach gazet, czytamy: o całych wsiach toczonych i dziesiątkowanych przez choroby wstydliwe, o pijaństwie, które grozi wyludnieniem całych miejscowości, o kradzieży koni dochodzącej niepraktykowanych rozmiarów; o pożarach, które się stają postrachem powszechnym; o głodzie zagrażającym kilku guberniom, o lichwie, o fabrykacyi fałszywej monety i biletów bankowych, o nowych sektach, o braku lekarzy, braku weterynarzy, o braku nauczycieli, o braku pieniędzy, o braku kredytu, o braku chleba, o braku wreszcie wszystkiego, prócz nadużyć i kradzieży. Rozmiary dziennika nie dozwalają nam przytoczyć w całości artykuł Nr 57 *Mosk. Wied.* o położeniu włościan w różnych miejscowościach, który wystarczy, aby się przekonać, że nawet owa tyle zachwalona reforma włościańska w głębi Rosyi stała się literą martwą, z przyczyny kradzieży i nadużyć urzędów gminnych i niedołężności ziemstw gubernialnych. Słowem, we wszystkiem jedna i ta sama przyczyna złego: brak zupełny ludzi zdolnych i uczciwych, nadmiar zaś nieudolnych lub bez charakteru.

Czem się to dzieje, starajmy się zrozumieć.

Patryotyzm rzeczywisty, to piękne uczucie miłości ojczyzny, tak zwyczajne i wrodzone każdemu szlachetnie myślącemu człowiekowi, w Rosyi zastępuje caryzm, to jest pojęcie nagrody i kary, i *Rassija*, coś zbyt skomplikowanego, aby ją miłować można, ale która pozwala używać, a więc jest dobra. Nikt też nie służy dla niej, lecz służy dla zysku, nikt nie służy dla pensyi, ale dla dochodów ubocznych, nikt w niej nie widzi ojczyzny, ale intratę. Dla tego też to Rosyanin tak chętnie nazywa Rosyą Taszkend, Chiwę, Kaukaz, Litwę, Polskę, Finlandyę, i radby nazwać Rosyą Saksonię i Hanower, byleby tylko tam służąc, miał dochody i wygody, będące jego marzeniem, i mógł pod pokrywą patryotyzmu zadość czynić swym instynktom. Dla tego to Moskal za granicą, bynajmniej nie tęskniący do swojego kraju, przeciwnie bardzo zadowolony ze swego pobytu w pięknym jakim kraju i wesołem mieście, doskonałym jest dyplomatą, zręcznym ajentem, wybornym korespondentem swojego rządu, i dla tego to dyplomacya rosyjska przeszła wszystkie inne nie tylko w zręczności, ale nawet odznaczała się nieprzedajnością, kiedy wszystko zresztą jest na pastwę nieudolności i przekupstwa rzucone. Naprzód trzeba im z każdego kraju zrobić Rosyę, a wtedy dopiero zacząć zeń korzystać. Ztąd to i ta za granicą gładkość form, układność i uprzejmość, które wszędzie robią Rosyanom reputacyę prawdziwych gentlemanów, bo tak jak Gromeka potrafi być za granicą Orłowem, tak Orłowy Gromekami w danym razie być umieją.

Na zakończenie zwrócić uwagę należy na wielką żywotność naszego kraju pod zaborem moskiewskim, który przy tak ciężkich warunkach politycznych, w jakich od 1863 r. pozostaje, i przy takiej administracyi, stoi pod względem ekonomicznym lepiej od Rosyi, i nie tylko nie upada, ale co rok zdaje się wznosić, przypisać to wypada, właśnie tej różnicy jaka jest między ludem polskim, litewskim, żmudzkim, białoruskim i rusińskim, a ludem moskiewskim; nasz lud jest przedewszystkiem rolniczym, zawsze lubił rolnictwo, i tę ziemię którą uprawiał, na prawach dzierżawnych dziś tem więcej kiedy się stał jej właścicielem. Lud moskiewski nigdy nie był rolniczym, i dziś nawet, nie może mieć przywiązania do ziemi, która nie jest jego własnością lecz gminną. W naszem więc kraju ziemia w ręku ludu produkuje, w Rosyi zaś leży odłogiem, lub niedbale jest uprawianą. Obywatelstwo nasze jest moralniejsze, pracowitsze i oszczędniejsze od moskiewskiego, stąd też i więcej dobrej wiary w stosunkach, i rolnictwo utrzymuje się na dobrym stopniu, niektóre zaś gałęzie przemysłu z rolnictwem ściśle połączone, a zwłaszcza cukrowarstwo w stanie kwitnącym. Rozsądniejsi Moskale dziwią się temu i przyznają, że w takich warunkach, w jakich nasz kraj pozostaje, jednego roku by nie wytrzymali.

Najlepszym tego dowodem są korzyści, jakie z naszego kraju ciągnie budżet państwowy, który spotykając się wszędzie z deficytem, pokrywa takowy dochodem z naszych prowincyj.

Kraj ten, bez ziemstwa, bez opieki rządowej, przy administracyi starającej się byc dlań najszkodliwszą, i najuciążliwszą, bez szkół nawet rolniczych, na które Rosya tak wiele rozprawiająca o swoim postępie dotąd się nie zdobyła, nietylko daje sobie rady, ale walcząc z brakiem robotnika, i innemi trudnościami, nie szczędzi nakładów na narzędzia i machiny rolnicze, na poprawę inwentarza żywego, na zakłady fabryczne w związku z rolnictwem zostające, że dziwić się niepomału trzeba, tej żywotności i sile, której na tej drodze daje niezaprzeczone dowody.

Jednym z takich dowodów była przeszłoroczna Wystawa płodów krajowych w Warszawie, służąca razem za dowód czemby mógł być nasz kraj pod innym rządem.

Wystawa ta dziwiła, ale też i drażniła niepomału Moskali, zwłaszcza to ich stronnictwo, którego dążność wyrażoną jest w ich nihilistycznym katechizmie, przez tę symboliczną figurę, *Step*, i *Stołb*, (Step, i Słup), czyli zrównanie wszystkiego z ziemią, i zamienienie w Step, z pozostawieniem Słupa, czyli rządu.

Wiadomo że tym Słupem, w teoryach tych panów, niema być Car, ale coś innego, czego dotąd oni sami podobno nie wiedzą, i nazwać nie umieli, ale przedewszystkiem chcieliby mieć Step, a polacy i w tem im stają na przeszkodzie. *Inde irae* na nas socyalistów Moskiewskich, i zgoda z konserwatystami na tym jednym punkcie: że z Polską i katolicyzmem, raz skończyć trzeba.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 kwietnia. Bardzo na czasie ogłasza zarząd Akademii przypomnienie, kto może nosić tytuł Członka Akademii, a kto członka jej nadzwyczajnego, nadużywanie bowiem tego tytułu było bardzo rażącem samochwalstwem. Oświadczenie Zarządu Akademii brzmi:

Wobec często po pismach publicznych napotykanych tytułów: „Członek Akademii umiejętności w Krakowie“. Zarząd Akademii poczuwa się do obowiązku oświadczyć, że ci tylko byli członkowie byłego Towarzystwa naukowego mają prawo nosić tytuł „członków nadzwyczajnych Akademii“, którzy w skutek odezwy prezesa Akademii z dnia 23 grudnia 1872 przyjęli czynny udział w pracach komisyj i wydziałów, i jako tacy na liście członków nadzwyczajnych w Roczniku Zarządu Akademii na rok 1874 umieszczeni zostali.

W Krakowie dnia 12 kwietnia 1875.

W imieniu zarządu:
Dr J. Szujski, sekretarz.

— Odłożony na wczoraj obchód „Rękawki“ na Krzemionkach w pobliżu kaplicy Ś. Bernarda zgromadził kilka tysięcy osób i odbył się w zwykły sposób; brakowało mu tylko świątecznego nastroju, który się nie da wmówić. Zawsze jednak dobrze uczynił Magistrat podgórski, że nie pominął obchodu tej pamiątki.

— Prezydent miasta Krakowa Dr Zyblikiewicz wyjechał do Lwowa, gdzie jako poseł weźmie udział w pracach sejmowych. Tymczasem wiceprezydent miasta Dr Weigel, bawiąc obecnie w Krakowie, pełni czynności prezydenta.

— Na spalony kościół w Gorlicach otrzymaliśmy od Władzia i Tadzia 3 złr.; dla uwięzionych lub internowanych księży w Wielkopolsce od X. D. Sulikowskiego w Słocinie 10 złr.

— Donieśliśmy w Nrze 80 *Czasu* o kradzieży pieniędzy, popełnionej na gościu w jednej z tutejszych restauracyj przez kelnera Leona Czajkowskiego. Policya odebrała od niego część gotówki w ilości 9 złr. 50 c. i 10 srebrników, a za nabyty zegarek 14 złr. Właściciel tych pieniędzy p. Ludwik Rokowski z Królestwa Polskiego, przeznaczył na pogorzelców Gorlic całą tę kwotę, którą nam dziś właściciel restauracyi doręczył.

— Dziś pochowano w Pleszowie zwłoki tamecznego proboszcza X. Pawła Winczowskiego, dziekana Bolechowickiego, który liczył lat 62.

— Podczas sobotniego przedstawienia w teatrze Wiktorya Kaczerowna służąca trzymając w ręku klucz od bramy domu, podczas międzyakcia upuściła go. Klucz szczęśliwie spadł między krzesła, nieugodziwszy nikogo.

— W tych dniach otrzymaliśmy świeżo drukiem ogłoszony ilustrowany opis zakładu zdrojowego w Krynicy, po rosyjsku, pod tytułem: „*Mineralnye Istoczniki leczebnaho zawiedienia w Krynice*,“ wydany w Warszawie za staraniem Dr Zieleniewskiego, niestrudzonego o rozwój Krynicy, tamtejszego lekarza. Jestto pierwszy naukowo skreślony opis wód galicyjskich w języku rosyjskim.

— Jeszcze w styczniu umarł w Londynie Wojciech Tur, niegdyś obywatel z Prus polskich, archiwista sejmu r. 1831, który miał poruczone sobie wywieść za granicę najważniejsze akta sejmu polskiego. Umarł licząc lat 85.

— Księżna Wiera Konstantynowna, żona ks. Eugeniusza Wirtemberskiego, majora w wojsku wirtemberskiem, powiła syna d. 8 b. m.

— *Frankfurter Ztg* donosi, że d. 8 b. m. po południu przybyło trzech urzędników policyjnych do biura administracyi tego dziennika i żądało wydania im wszystkich ksiąg administracyi. Na odmowę oświadczyli urzędnicy, iż użyją siły. Przyczyny tego zaboru nie podano. Berliński *Börsen-Courrier* utrzymuje, że jakiś mały dzienniczek w Alzacyi wychodzący obwinił *Frankf. Ztg*, że zostaje na żołdzie francuskim. Gdyby chciano tą drogą dowiedzieć się w Wiedniu, na czyim żołdzie zostają tam niektóre dzienniki, coby to narobiono krzyku o naruszenie tajemnic prywatnych!

— Telegraf z Bukarestu z d. 11 bm. donosi: Most kolei żelaznej na rzece Olt, między Slatiną a Turn-Severin jest zerwany z powodu napływu wód górskich, tak, iż ruch na kolei tymczasowo wstrzymany.

Teatr. Jutro we wtorek dnia 13 kwietnia, komedya w 5 aktach, przez Jana Baptystę, uwieńczona czwartą nagrodą na konkursie krakowskim r. 1875: *Kupno i sprzedaż.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 10 kwietnia pochmurno; termometr od 4·0 doszedł do 8·1 R. Dnia 11 częściowa pogoda; termometr od 1·8 doszedł do 11·8 R. Barometr opada; dnia 12 kwietnia o godzinie 6ej rano stan jego był 329.02, termometru 5·4 R. Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 13 kwietnia: Śgo Justyna męczennika.

TEATR. W sobotę przedstawioną była na benefis zasłużonej artystki p. Wolskiej, po raz pierwszy na scenie komedya p. t. *Kupno* i *sprzedaż*, premiowana na tegorocznym konkursie. Napływ publiczności był wielki, gra artystów w ogóle nader poprawna, a częściowo znakomita, tak, iż sztuka ta i gra huczne wywoływała oklaski, a w końcu chciano ujrzyć autora ukrywającego się pod pseudonimem Jan Baptysta, w skutku czego p. Benda oświadczył, że autorem jest znany powieściopisarz p. Zacharyasiewicz. Komedya *Kupno* i *sprzedaż* powtórzoną będzie jutro, i obszerniejszą o niej wzmiankę, dziś dla braku miejsca niemożebną, odkładamy do środy. W niedzielę przedstawiono znaną już operę *Córka pani Angot.*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik Finansowy.

Ostatnie dni ubiegłego tygodnia były smutnemi dla giełdy wiedeńskiej, a kursa zbliżyły się nieomal do tego samego poziomu, na którym stały przed ostatnim porywem do zwyżki. Cofnięciem kursu dotknięte zostały szczególnie te papiery, które w czasie inaugurowania nowej zwyżki przed kilku tygodniami przed wszystkiemi innemi posuwały się w górę. Akcye kolei państwa spadły już znów na 302, a akcye kolei południowej (lombardy) na 142,50.

Ogólne konjuktury obrotów giełdowych, nie dały do tego żadnej pobudki. W Paryżu zwyżka rozpoczęta operacyami Philipparta, trwa dotąd niezmiennie, kontrmina berlińska czuje się złamaną. Ale pokazało się, że konsorcya podtrzymujące w Wiedniu zwyżkę, są zbyt słabemi, ażeby własnemi siłami działać mogły, a zaufanie publiczności nie wróciło. Wzrost eskonty wekslowej w Banku Narodowym o 4 miliony złotych reńskich jest najlepszym dowodem płonnych wysileń, jakie konsorcya podtrzymujące zwyżkę w ostatnich czasach czyniły, bo twierdzenia dzienników wiedeńskich, że to handel i przemysł na kampanię wiosenną sumy te zaciągnęły, w małej tylko części mogą być rzetelnemi. Handel i przemysł nie okazują najmniejszego ożywienia. Przemysł górniczy (*Montanindustrie*), tj. przemysł na wytapianiu różnych rud oparty, chyli się zupełnie ku upadkowi, a handel zachwiał się ponownie w swych zapędach przez obawę złych skutków, jakie ze znanych karteli kolejowych wyniknąć mogą. Niema więc żadnego prawdopodobieństwa, żeby nowy duch, wstępujący w handel i przemysł, miał raptem pomnożyć portfel Banku Narodowego o 4 miliony. Dzienniki wiedeńskie używają tylko twierdzenia tego na pokrycie wysileń, jakie czynić muszą konsorcya, pragnące podtrzymać zwyżkę. W obec wstrzemięźliwości, jaką dotąd okazuje publiczność, spekulacya nie może zrealizować żadnego zysku, i dla tego tak wcześnie omdlewa skutkiem swych wysileń.

Utrzymywano na giełdzie wiedeńskiej, że jednym z rezultatów podróży weneckiej będzie rozdział kolei południowej na austryacką i włoską. Że zaś zdania względem wynikających ztąd korzyści lub szkód dla akcyonaryuszów są podzielone, więc poruszenie tej sprawy nie wpłynęło pomyślnie na targ lombardów. Korzystała z tego jedynie kontrmina, której, co do lombardów, główne ognisko znajduje się w Wiedniu.

Na mdłe usposobienie giełdy nie pozostawały bez wpływu najpierw zajścia między rządem pruskim a Belgią, potem *fiasco*, jakie zrobił baron Hirsch w Konstantynopolu, nareszcie kartele zawierane przez koleje żelazne ułatwiające *transito* zboża rosyjskiego na całej linii od Brodów i Podwołoczysk aż do Szwajcaryi ze szkodą rolnictwa i handlu w całem państwie austryackiem i z pominięciem nawet samego Wiednia. Akcye kolei Karola Ludwika spadły przy tej sposobności z 236.50 na 234.

Publiczność kupowała tylko renty i losy pożyczkowe, które też z tego powodu małej zwyżki doznały.

Różnice w kursie dewiz i walut były mało znaczącemi.

Lwów 10 kwietnia.

Szóste walne zgromadzenie gal. Zakładu kredytowego włościańskiego odbyło się w piątek 9go b. m. wieczorem w obecności 64 członków, reprezentujących głosów 295, pod przewodnictwem ks. Karola Jabłonowskiego i w obecności komisarza rządowego p. Adolfa Eckharda radzcy dworu.

Bilans za r. 1874 wykazuje stan czynny 10,732,975 złr. 47 c. stan bierny 10,516,615 złr. 65 c. czysty zysk 216,359 złr. 82 c. Wkładki udziałowe wynoszą 620,957 złr., asygnatów kasowych było w obiegu za 1,007,500 złr.

Sprawozdanie odczytane przez p. Dr Zbyszewskiego stwierdza ciągłe zaufanie publiczności, czego dowodem kurs trwale wysoki. Suma pożyczek w r. 1874 wynosi dla 5647 stron kwotę 1,215,000 złr. zabezpieczoną na 49,296 morgach ziemi, wartości 2,469,729 złr.

Zgromadzenie odbyło się bez ważniejszych przemówień. Wszystko przyjmowano bez rozpraw. I tak udzielono dyrekcyi absolutoryum i uchwalono podział zysku 216,359 złr. 82 c. w ten sposób, iż przeznaczono tytułem dywidendy 1½% dla listów dłużnych a 6% dla wkładek udziałowych, która to dywidenda 1go maja ma być wypłaconą; przypadającą dla wkładek działowych superdywidendę 9043 złr. 44 c. zachowano jako rezerwę na pokrycie możliwych ubytków w interesie pożyczkowym. Z listów dłużnych w r. 1875 ściągniętą ma być z obiegu przez wylosowanie ilość 631,400 złr.

Do komisyi weryfikacyjnej na r. 1875 wybrano pp. Bogdanowicza, Stromayera i Steifa, zaś do Rady zawiadowczej wybrano ponownie wylosowanych w myśl statutu pp. bar. Zygmunta Romaszkana i Tyszkowskiego.

Zgromadzenie przeznaczyło w końcu dla 4 burs studenckich w kraju po 200 złr., a wreszcie podziękowało na wniosek p. Ramulta Dyrekcyi i Radzie zawiadowczej za skuteczne i gorliwe działanie.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Zadar 10 kwietnia w nocy, Pora dżdżysta nie zaszkodziła bynajmniéj wspaniałéj i powszechnéj iluminacyi. Na placach i ulicach umieszczone były liczne przeźrocza ozdobione godłami i imieniem cesarskiem. O 8éj Cesarz odprowadzany przez liczny tłum ludu wydający huczne okrzyki, udał się do nowego teatru oświetlonego zewnątrz ogniem bengalskim i wspaniale ozdobionego. Za wejściem do teatru powitany był N. Pan przez publiczność przy dźwiękach hymnu austryackiego i okrzykach włoskich i dalmackich *evviva*! i *żywio*! N. Pan widocznie uradowany dziękował i raczył pozostać przez cały czas koncertu zarządzonego przez Radę gminną oraz osoby wyższych stanów. Po przedstawieniu Cesarz odprowadzany przy pochodniach przez ulice oświetlone ogniem bengalskim, wrócił do rezydencyi, pożegnany znowu okrzykami wśród zapału ludności. Odwiedziny w teatrze stanowiły najświetniejszy ustęp dzisiejszego pobytu.

Monachium 10 kwietnia. Minister Lutz odpowiada w Izbie deputowanych na interpelacyę Schleicha, że art. 58 i 59 drugiego dodatku do konstytucyi mogą być stosowane jedynie do ustaw i rozporządzeń biskupich, nie zaś do pism wystosowanych do Papieża. Artykuły te jednak nie mogą być już zniesione, gdyż dają jeszcze niejaką opiekę. Za zniesieniem ich starokatolicy ba warscy popadliby w całkiem inne, niemiłe dla siebie położenie. Wprawdzie byłoby dobrze wydać postanowienie, aby biskupi wykraczający mogli być napowrót na normalne tory wprowadzeni, i aby całe prawo kościelne państwa, poddanem było rewizyi. Wszelako odnośny wniosek rządowy wymagałby innego składu Izby, zapewniającego przyjęcie go.

Paryż 9 kwietnia. Pogłoska rozpowszechniona przez dzienniki niemieckie, że rozpoczęte rozpuszczanie żołnierzy służących od r. 1870 nagle wstrzymanem zostało, pozbawioną jest wszelkiej podstawy. Klasa żołnierzy z r. 1870 rozpuszczoną będzie do domu d. 10 sierpnia i nigdy nie było mowy o wcześniejszem jej uwolnieniu.

Paryż 10 kwietnia. Na uczcie Izby handlowej w Saint Etienne ponowił minister handlu wicehr. Meaux w przemowie swojej, że w porę jest wziąść rozbiór taryfy pod rozprawy, i dodał: Zgromadzenie narodowe ustanowiło na miejscu dawniejszego rządu republikanckiego rząd stanowczy obdarzony regularnemi organami. Nie głosował minister za tą formą, ale teraz ustawa obowiązuje wszystkich i szanowaną być musi, gdyż szanuje ona wszystkie uczciwe przekonania i nie zamyka wrót przyszłości. Wszyscy konserwatyści muszą wspierać Mac-Mahona i sprawę porządku i wolności. Udział mój w gabinecie, rzekł minister, jest odwołaniem się do zgody i wspólnej działalności wszystkich obywateli.

Paryż 10 kwietnia, wieczór. Z powodu niepokojącego artykułu berlińskiej *Post*, mówi *Monitor:* Nie ma we Francyi stronnictwa wojennego. Izba, rząd, dzienniki i publiczność są pod tym względem jednego zdania, iż utrzymanie pokoju jest koniecznem i że należy unikać wszystkiego, coby mogło dostarczyć obcym środków do naruszenia pokoju. Wszystkie dzienniki przemawiają w tym duchu.

Rzym 10 kwietnia. Król mianował księcia Torlonia, księciem Fucino. Poseł włoski w Paryżu Nigra przybył do Florencyi i miał rozmowę z ministrem spraw zagranicznych.

Wenecya 10 kwietnia. Królewicz Humbert z ks. Małgorzatą żoną swoją jadą dziś wieczór do Rzymu; przyjmował dziś książę juntę municypalną i ciało konsularne.

Londyn 10 kwietnia. W izbie wyższej oświadczył lord kanclerz Cairns, że rząd wnosi tymczasowe zawieszenie artykułu ustawy sądowej z r. 1873, który znosi juryzdykcyę apelacyjną izby wyższej, a zarazem wnosi projekt ustawy tyczącej się tymczasowego urządzenia trybunału apelacyjnego. — W izbie niższej oznajmił rząd na zapytanie, że noty belgijsko-niemieckie były mu poufnie udzielone; dla tego byłoby niewłaściwem przedłożyć je parlamentowi. Zresztą w sprawie tej nie odwołano się do mocarstw poręczających. Na dalszą interpelacyę oznajmia rząd, że po wstąpieniu na tron króla Alfonsa zażądano ponownie wynagrodzenia dla Anglików w Kartagenie zamieszkałych i domagano się podobnego wynagrodzenia, jakiego zażądano dla poddanych niemieckich.

Londyn 10 kwietnia. Dzienniki ogłaszają korespondencyę dyplomatyczną między rządami niemieckim a belgijskim, tudzież artykuł berlińskiej *Post*, usiłując uspokoić położenie, nie odstępując jednak od stanowczego zdania, iż potrzeba utrzymać niezawisłość Belgii. *Times* pisze z tego powodu: „Osnowa noty niemieckiej potwierdza nasze przypuszczenie, iż sprawa mniej jest groźną, niż sądzono. Niemcy wcale nie groziły wprost, ale zasady, jakie chcą postawić, są zaiste niebezpieczne. Jesteśmy pewni, że rząd niemiecki nie będzie się upierał przy zdaniu nie dającem się utrzymać.“ *Daily News* piszą: Ponowne ogłoszenie artykułów takich, jak berlińskiej *Post*, zbudziłoby w opinii publicznej w Europie mniemanie, że w Berlinie chcą zmusić Francyę do wojny.

Petersburg 10 kwietnia. Pogłoski o zakupnie koni do Francyi i usiłowaniach przewiezienia ich morzem są bezzasadne. Podobnież nic tu nie wiadomo o odwiedzinach króla Włoskiego.

Ateny 10 kwietnia. Po jednogłośnej uchwale przez izbę nowej umowy rządu z towarzystwem kopalni w Laurion, prezes gabinetu odczytał reskrypt królewski, oznajmiający zamknięcie sesyi.

Szangai 9 kwietnia. Rezydent angielski otrzymał upoważnienie, że dwóch oficerów angielskich w towarzystwie urzędnika chińskiego udadzą się do Jun-Nan w celu wyśledzenia morderstwa Margarego.

Z wiadomości sejmowych donoszą dzienniki lwowskie, że na sobotniem posiedzeniu koła wyrażano życzenie, aby koniecznie na obecnej sesyi ukończyć sprawę wykupna propinacyi, i toczyły się rozmowy nad sposobami jaknajrychlejszego wzięcia pod obrady tego przedmiotu. Petycya mieszkańców miasta Stanisławowa do Sejmu kończy się prośbą, aby sprawę wykupna propinacyi w bieżącej sesyi stanowczo rozstrzygnął.

Komisya administracyjna odbyła wczoraj posiedzenie nad projektem zakupna gruntu pod budowę gmachu na obrady Sejmu i bióra Wydziału krajowego.

Dziś czwarte posiedzenie sejmowe.

Według *Dziennika Polskiego* frakcya świętojurska w Przemyślu została pobitą w wyborach z kuryi mniejszej posiadłości do Rady powiatowej. Wybrano dwóch obywateli z większej posiadłości i 10 włościan.

Krążą znów pogłoski o znacznym ruchu wojska w Królestwie, dokąd ma przybyć owa już dawniej zapowiadana dwukroćstotysięczna armia. Uprzedzały nas listy berlińskie, że na wiosnę będą krążyły podobne o ruchach wójsk rosyjskich pogłoski. Wieści te wzmocniły się opowieścią, że kilkotysięczny korpus w przyszłym miesiącu przybywa do gubernii Radomskiej, że lokalności już zamówione, że rozlokowana ma być kawalerya nad granicą po miasteczkach a piechota w Radomiu.

Dzienniki wiedeńskie zapełnione są nieukontentowaniem panującem w tej chwili w Berlinie, jeżeli wierzyć mamy tamecznej prasie. List wiedeński pisze w tym przedmiocie kilka uwag. Prócz tego, ciągłe tylko oburzenia w dziennikach wiedeńskich na Węgrów z powodu interpelacyi p. Istoczego przeciw żydom. *N. Fr. Presse* nazywa to „Azyatyckie stosunki“, i pod tym napisem artykuł wstępny podała.

Zamieszczamy powyżej podanie bardzo sta nowcze episkopatu pruskiego do Cesarza Wilhelma i odpowiedź na nią ministerstwa. Podanie to ułożone było na zjeździe biskupów w Fuldzie i naznacza jasno stanowisko biskupów wobec państwa i tronu; odpowiedź jest pełna pychy i obraźliwa.

Jak donosi *Reichsanzeiger*, dziś w poniedziałek miał wyjechać królewicz Pruski z żoną do górnych Włoch. Mają oni zamieszkiwać nad zatoką Genueńską.

„Czy wojna jest za pasem?“ pyta berliński *Post* i odpowiada: „Wojna jest wprawdzie bliską, co jednak nie wyklucza, iż chmury mogą się rozejść.“ Dalej rozbiera *Post* pytanie, dla czego porusza kwestyę wojny, która może nie przyjdzie do skutku i której sobie nie życzy? Otóż na to odpowiada, iż przestrzega tylko, widząc jak dom sąsiedzki pali się, a zatem nie należy spać, bo można być ogniem zaskoczonym. Sytuacya jest bardzo groźna a przeto należy nauczyć się ocenić ją i według tego postępować. Z położenia obecnego musi wypłynąć wojna. *Post* wypiera się przy tem, aby był urzędowym dziennikiem. Mimowolnie jednak przychodzi na poparcie tych słów przypomnienie mowy jenerała Moltke w parlamencie, która również brzmiała bardzo wojennie. Artykuł *Post* zrobił wielkie wrażenie, tak, iż *Nordd. allg. Ztg* zmuszoną była osłabić to wrażenie w artykule wstępnym, w którym mówi mniej więcej:

Lubo właściwem jest rozważać różne ewentualności stosunków politycznych, wszelako nie należy zaciemniać położenia niepewnemi przypuszczeniami nieopartemi na dostatecznych przewidywaniach Wprawdzie niejedno prawdziwem jest, co twierdzi *Post*, ale łączy to ona z taką troską o obecność a z melancholiczną obawą o przyszłość, iż musimy zaprzeczyć, aby teraźniejsze stosunki międzynarodowe były tak niekorzystnemi, jak ona twierdzi.

Dalej zaś pisze *Nordd. allg. Ztg*: Co się tyczy Francyi, wprawdzie kroki bądź tam wykonane, bądź zamierzone, mają cechę niepokojącą. Oczywiście nie są one obliczone na trwałe przywrócenie siły zbrojnej we Francyi, gdyż najbogatszy nawet naród krótki tylko czas może znosić ciężary ztąd na niego spadające, lecz owszem konsekwentnie prowadzi się tam uzbrojenie *ad hoc*, którego cel nie może być tajny. Natomiast zdaniem naszem pogląd na Austryę i Włochy nie jest prawdziwy. Wiadomo wszystkim, że w obu tych krajach istnieje partya papieska i że wychowańcy Jezuitów nie są przyjaciołmi Niemiec, ale na szczęście, wpływ ten nie jest w obu krajach dość silny, aby przeszkodzić dobrym stosunkom Franciszka Józefa i Wiktora Emanuela z państwem Niemieckiem i zamącić związki przyjacielskie, w jakich zostają Niemcy do obu państw.

Times w tych słowach streszcza odpowiedź rządu belgijskiego na notę niemiecką z d. 3 lutego: „Odpowiedź belgijska odeszła w kilka dni po nadejściu noty i odpiera ją szczegółowo. Przypomina, że listy pasterskie biskupów datują z czasów rozpoczęcia sporów rządu niemieckiego z papiestwem i dziś są zapomniane. Adresu do biskupa Paderbornskiego wyparł się komitet *des oeuvres pontificaux*, był on dziełem indywidualnem, a nie wyszedł z stowarzyszenia zorganizowanego. Co się tyczy spisku Duchesne, rząd niemiecki nie powinien zapominać, że podziękował władzom belgijskim za to, co w nim zrobiły, zresztą śledztwo jeszcze nie skończone. Odpowiedź gabinetu brukselskiego dodaje, że ustawy belgijskie wystarczają do ukarania wszelkich obraz, ale zamiar obrażenia nie może być karany i w żadnym kraju nie podpada pod kodeks karny. Protestując nakoniec przeciw pewnym zaczepkom noty niemieckiej, rząd belgijski zwraca uwagę na to, że wolność, jaka panuje, jest wynikiem wszystkich sił narodu, że postawa ludu belgijskiego zawsze jednała podziw, że naród dał przykład wolności połączonej z ładem i potężnie przyłożył się do utrwalenia prawdziwego parlamentaryzmu, przyjętego przez wszystkie niemal państwa Europy. Belgia niepodległa i neutralna mimo swych nieustannych stosunków z Niemcami nic nie zrobiła kiedykolwiek takiego, coby mogło zachmurzyć jej związki z krajem zaprzyjaźnionym, a co więcej, warującym jej niepodległość. Nota belgijska kończy się frazesem przyjacielskim.“ Do tej treści dodać wypada uwagę, że nota niemiecka mówiła tylko o Belgii, jako o państwie neutralnem, którego byt jest także przez Prusy poręczony, ale nie dodała ani razu, że jest państwem niepodległem, co według powyższej treści w odpowiedzi belgijskiej dwukrotnie jest dotkniętem.

Wobec najważniejszych wiadomości tyczących się zajęć pruskich z Belgią i pogróżek przeciw Francyi, wszystkie inne wypadki są małej wagi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Lwów 12 kwietnia (*pryw.*) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu Rząd wniósł projekt tyczący się kompetencyi sądów serwitutowych. Wolański, Stępek i Hausner uzasadniali swoje wnioski. Niema jeszcze zgody na komisyę wydziałową.

Wiedeń 12 kwietnia. *Montags-Revue* pisze: Rząd włoski objawił zupełną skłonność co do spiesznego zawarcia traktatu handlowego włosko-austryackiego oraz co do zetknięcia kolei pod Pontebba.

Wiedeń 12 kwietnia (*pryw.*) Cesarz przyjąwszy w Wenecyi list od Papieża, wręczony mu przez patryarchę kardynała Trevisanato, bezzwłocznie nań odpowiedział.

Zadar 12 kwietnia. Wczoraj rano był Cesarz na cichej mszy czytanej przez Arcybiskupa, oglądał kości Ś. Szymona, a potem dokładnie rozpatrywał wszystkie zakłady militarne poczem udzielił 160 przesłuchań. Popołudniu znajdował się Cesarz na święcie ludowem, gdzie go wszędzie witano hucznemi owacyami, poczem odbywał przejażdżkę na Canale *Muro*, mając za sobą parowiec Lloyda „Adria“ z 700 zaproszonemi osobami. Po obiedzie, na który otrzymało 60 osób zaproszenie, oglądał Cesarz ponowną nader świetną iluminacyę, poczem był w teatrze. Cała ludność była zachwyconą przystępnością Cesarza.

Berlin 11 kwietnia.. Izbie deputowanych dostał się projekt ustawy względem zniesienia art. 15 konstytucyi (samoistny zarząd spraw kościelnych) i art. 18 (zniesienie prawa mianowania i potwierdzenia posad kościelnych przez rząd). Według projektu, urządzenie prawne kościoła ewangelickiego i katolickiego, oraz innych wyznań w państwie, ma się stosować do ustaw państwa.

Berlin 11 kwietnia. Słychać, że podczas pobytu cesarza Aleksandra w Berlinie wróci królewicz z Włoch. O podróży Cesarza do kąpiel słychać, że przeszłoroczny program ma wejść znów w wykonanie. Naznaczają Ems i Wiesbaden.

Wiesbaden 11 kwietnia. Słychać, że Cesarz Wilhelm przybędzie tu na 4-tygodniową kuracyę.

Paryż 11 kwietnia. *Journal officiel* ogłasza przeniesienie 8 prefektów w skutku mianowania prefekta Tulonu radzcą stanu. — Kapitan amerykański Boyton opatrzony swoim narządem do pływania, przepłynął szczęśliwie kanał Pas de Calais w 17 godzinach. — *Siècle* mówi: Romantyczny artykuł berlińskiéj *Post* dowodzi, że umysły w Niemczech są bardzo spaczone. Nie wiemy, czy choroba ta wynikła ze zjazdu monarchów w Wenecyi, lub też ze wzburzenia wywołanego zajściem belgijskiem w sprawie europejskiéj; ale z pewnością znaczy mało znać Francyę, przypisując jéj, jak w Berlinie, zamysły wojenne.

Stokholm 10 kwietnia. Obie Izby sejmowe przyjęły wniosek Wallenberga, tyczący się nowej organizacyi Rady stanu i urządzenia prezydencyi ministerstwa. Wniosek przypuszcza zmianę konstytucyi, i dla tego musi być jeszcze raz przedłożony najbliższemu sejmowi.

Kursa. Wiedeń 12 kwietnia, godz. 2 m. 45 po poł. Renta papierowa 71·— — Renta srebrna 75·10.— Losy z r. 1860 112·25. — Akcye Banku Narod. 959. — Akcye kredytowe 233·75. — Londyn 111.20 — Srebro 103·30. — Napoleony 8·87½. Dukaty —·—. — 100 Mark pruskich —·—. — Lombardy 142·—. — Losy z r. 1864 138·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 234·50. — Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 145·50. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 121·50 — Akcye kolei węg.-wschod. 53·—. Losy tureckie 55.60. — Obligacye indemn. galicyjskie 86·—. — Losy prem. węgier. 83·75. — Akcye kolei Koszycko - Bogumin. 134.50 —. Akcye kolei półn. zach. austr. 156.50·— Akcye franko - węgier. 64.— — Akcye franko-austr. 50. — Tal. 163·— — Ruble 153·25.

Usposobienie giełdy: chwiejne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 12 kwietnia.

	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	105 —	103 —
Kupony srebr. płatne „	104 50	102 50
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	153 60	152 25
Pruskie Reichsm. za 100 M.	54 50	54 00
Dukat austryacki 1 sztuka	5 28	5 20
Napoleondor 1 sztuka	8 96	8 80
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	86 75	85 25
4% listy zastaw. „ „	77 —	74 —
5 „ listy zastaw. „ „	86 50	85 50
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l.pł.sr.	92 50	91 50
5-proc. „ „ 36 l.pł.bn	90 50	89 50
6-proc. „ „ 18 l.pł.bn	92 —	91 —
7-proc. „ „ 20 l.pł.bn	100 —	99 —
Listy hipoteczne	91 —	90 25
6 „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	100 —	98 —
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	101 50	99 50
Losy prem. węg.	85	82 —
Akcye banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Priorytety 100-proc.	90 —	80 —
Akcye Banku hipoteczn. gal.	247 —	245 —
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	234 —	230 —
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	147 —	143 —
„ „ Warszaw.-Wied. rb. 60	93 —	92 —
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	95 —	94 —
4 „ „ „ „ „ II.	95 —	94 —
5 „ „ „ „ ser. 100	92 50	91 —
5 „ „ likwid. „ 100	80 —	79 —
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	36 —	34 —

Wiedeń 10 kwietnia.

	żądają	płacą
4% zjednocz. dług. państ. bank.	71 20	71 10
„ „ „ srebr.	75 60	75 50
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	99 —	98 —
„ „ czeskie	— —	98 —
„ „ węgierskie	80 25	79 75
„ „ galicyjskie	86 30	86 —
„ „ bukowińsk.	— —	84 50
„ „ siedmiogr.	77 —	76 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	101 —	100 50

Listy zastawne.

	żądają	płacą
5% Banku narod. listy	96 35	96 20
4 „ galicyjskie	— —	76 50
5 „ „	86 20	85 80
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	-- —	99 50
5 „ węgierskie listy	87 —	86 80
5 „ zakładu kredyt. austr.	96 50	96 —
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	87 50	87 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	136 75	136 —
6 „ Banku gal. hipot.	91 —	90 50

Pożyczki loteryjne.

	żądają	płacą
Losy pożyczki z r. 1839	274	272
„ „ „ 1854	106 50	106 —
„ „ „ 1860	112 90	112 70
1/5 losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	116 75	116 25
Losy pożyczki z r. 1864	139 50	139 25
„ prem. pożyczki węg.	84 75	84 50
„ Comorente	22 50	21 50
„ Kredytowe	167 50	167 —
„ Żeglugi par. na Dunaju	95 —	94 50
„ księcia Salm	37 25	36 75
„ „ Palffy	28 25	27 75
„ „ Klary	28 —	27 50
„ hr. St. Genois	28 —	27 50
„ miasta Budy	28 —	27 50
„ księcia Windischgraetz	21 75	21 25
„ hr. Waldstein	23 75	23 25
„ hr. Keglevich	14 50	14 —
„ Rudolfa	-- --	-- --
„ tureckie 400 frank.	— —	-- —

Akcye banku i przem.

	żądają	płacą
Banku narod. austryac.	964 —	963 —
Zakładu kredytowego	237 —	236 75
Żeglugi parowej na Dunaju	470 —	468 —
Kolei północnej Ferdynanda	1980	1975
Kolei rządowej fr. a.	303 50	302 50
„ zachodniej c. Elżbiety	190 50	190 —
„ Południowej	143 25	142 75
„ Galicyjskiej	234 75	234 25
„ Czerniowieckiej	146 50	146 —
„ Albrechta	84 —	83 50
„ węg. półn.-wschodniej	123 —	122 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	145 50	145 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	133 25	132 75
„ Koszycko-Bogumił.	— --	-- --
„ Siedmiogrodzkiej	-- --	-- --
„ Cisańskiej	198 50	198 —
„ wschodnio-węgierskiej	54 —	53 50
„ austryack. półn.-zach.	158 —	157 50
„ Franciszka Józefa	171 25	170 75
Banku anglo-austryackiego	136 75	136 50
„ anglo-węgierskiego	14 50	14 —
„ austryackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	225 50	225 25
Banku franko-austryackiego	51 25	50 75
„ franko-węgierskiego	— —	— —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.		243 —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	67 50	67 —
„ austryack. związkow.	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	100 —	99 60
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —

Obligi pierwszeństwa.

	żądają	płacą
Kolei Naddniestrzańskiej	30 —	29 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	84 —	83 50
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	94 —	93 60
„ Emisya z r. 1862	92 15	92 —
„ państwowa St. 500 fr.	— —	140 80
„ Emisya z r. 1867	139 —	138 50
„ południowa St. 500 fr.	-- —	112 25
„ Bony 1875—1876 6%	225 —	223 —
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	97 —	96 60
„ „ „ 100 zł. w. a.	92 50	92 25
„ „ „ w srbr. 5%	105 25	105 —
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ południ. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
„ 5% w srebrze	96 25	95 75
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a.	102 --	101 50
„ w srebr. 5% za 100	101 —	100 50
„ Emisya II.		
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79 50	79 20
„ Emisya z r. 1867	85 80	85 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	78 25	78 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a.		
„ w srebr. 5% za 100 złr.	91 75	91 50
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. praskie przemysłowe żel. po 300 złr.	84 25	— —

Waluty.

	żądają	płacą
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 24	5 23
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 87	8 86
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 18	11 13
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	103 50	104 40
Srebro, kupony	103 60	103 40
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 63	1 62

Lwów 11 kwietnia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 18	5 10
„ cesarski	5 21	5 14
Półimperyał rosyjski	9 10	8 94
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 62
„ papierowy	1 55	1 52
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 40	85 90
„ „ „ „ „ 4„	76 90	76 40
„ „ Banku hipoteczn.	90 85	90 30
Obligi indemn. bez kuponów	86 30	85 80
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	237 —	235 —
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	147 50	145 50
„ banku hipoteczn. gal.	247 —	245 —

Warszawa 10 kwiet.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rab.	95 10	94 80
„ „ 2 „ „	95 10	94 80
„ kupon „	— —	120
„ „ nowe „	92 20	91 90
„ kupon „	— —	160
„ likwidacyjne „	79 80	79 50
„ kupón „	— —	143
Kolej warszawsko-wiedeńska	91 25	— —
„ „ bydgoska	78 —	72 —
„ „ terespolska	117 —	116 —
„ „ łódzka	101 00	100 00

Czcionkami Drukarni Leona Paszkowskiego. Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.